

SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Wilno, Żainkova 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po pol. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej.

Przedstawicielstwo w Warszawie ul. Hoża 8 m. 2, tel. 9-08-40

Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłka pocztowa 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto PKO Nr. 700.724. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń



Państwo bez prawa taksamo istnieć nie może, jak nie może istnieć bez ludności, bez terytorjum, lub bez mocy obronnej.

ROK XVIII. Nr. 101 (5383)

WILNO PIĄTEK 14 KWIETNIA 1939 R.

CENA 20 GR.

Gdy nad Europą unosi się widmo wojny... ANGLJA GWARANTKĄ NIEPODLEGŁOŚCI Rumunii i Grecji Oświadczenie Chamberlaina w Izbie Gmin

LONDYN PAT Premier Chamberlain wygłosił przed Izbą Gmin przemówienie, w którym scharakteryzował obecną sytuację międzynarodową i sformułował stanowisko Wielkiej Brytanji.

Po przedstawieniu chronologicznego opisu przebiegu wydarzeń albańskich, zarówno w oświeceniu włoskim, jak albańskim i po skonstatowaniu szeregu rozbieżności, premier Chamberlain stwierdził, że wobec tych sprzeczności było w chwili obecnej rosumnem powstrzymać się z oceną wydarzeń, jakie poprzedziły okupację Albanji przez Włochy.

Oficjalnie inspirowane enuncjacje włoskie stwierdzają, że okupacja została Włochom narzucona wskutek złych rządów króla Zogu. Jak twierdzili Włosi, wiele elementów albańskich poszu kiwało pomocy rządu włoskiego. Te wszystkie sprawy staną się daleko jaśniejsze w przyszłości, oświadczył premier, niż przedsta wiają się dziś. Ale narazie nikt nie może mieć żadnych wątpliwoś ci co do tego, że potężne państwo narzuciło swą wolę małemu sto sunkowo bezbronnemu krajowi, za pomocą olbrzymiego zastoso wania sił zbrojnych.

SOLENNE ZAPEWNIENIA W PRZEDDZIEŃ AGRESJI

Premier Chamberlain przypomniał, że jeszcze 7 kwietnia hr. Ciano oświadczył, że rząd włoski zamierza całkowicie uszano wać niepodległość i integralność Albanji, oraz status quo na mo rzu Śródziemnem. Dnia 9 kwietnia Włosi zostali poinformowani, że choć rząd brytyjski przyjmuje do wiadomości te zapewnienia, to jednak jest on poważnie zaniepokojony wiadomościami o nag lej inwazji w Albanji i trudno mu wierzyć, aby o ile sytuacja mię dzy Włochami i Albanją była istotnie taką, jak ją określił minis ter Ciano, różnice te nie mogły być załatwione drogą negocjacji. Rząd brytyjski, jak oświadczone Włochom, nie mógł również po jąć, jak można pogodzić desant włoski na wybrzeżu albańskim z zasadą utrzymania niepodległości i integralności tej granicy al bańskiej.

NIEPOKÓJ OGARNAŁ SZEREG PAŃSTW

Lord Perth oświadczył wobec tego hr. Ciano, że rząd Jego Królewskiej Mości uważa się za upoważnionego do otrzymania najbardziej szczerych i najbardziej kompetentnych wyjaśnień co do sytuacji włosko - albańskiej oraz co do przyszłych zamiarów Włoch. Lord Perth dodał, że dotychczasowe wyjaśnienia nie zada walały rządu brytyjskiego i nie zaspakajają opinii publicznej W. Brytanji.

POGŁOSKI O WYPIE KORFU

W niedzielę wielkanocną rano dowiedzieliśmy się od nasze go posła w Atenach, że rząd grecki otrzymał informacje, opiewa jącą, że Włochy zamierzają zająć wyspę Korfu w najbliższym cza

sie i informacja ta została następnie potwierdzona przez posła greckiego w Londynie.

Tego samego dnia w godzinach wieczornych charge d'affair es włoski w Londynie Crolla odwiedził ponownie lorda Halifax a z wiadomością od Mussoliniego i raz jeszcze udzielił zapewne nia, że Włochy zamierzają uszanować terytorjum Grecji

GDY ZAUFANIE RAZ SIĘ PODERWIE...

Nie wiem jak te pogłoski w sprawie wyspy Korfu powstały, ale sam fakt, że pogłoski tego rodzaju obiegają i dawano im wiarę, ilustruje powszechne uczucie niepokoju wywołane przez ostat nie wydarzenia. Mimo, że w sprawie tej nie daje się dziś więcej wiary, to jednak, jak już zaznaczyłem przy okazjach poprzednich, gdy raz zaufanie zostanie naderwane, to nie jest rzeczą tak łatwą znowu je przywrócić. Rząd Jego Królewskiej Mości uważa, że po siada obowiązek do spełnienia przez niepozostawienie żadnych wątpliwości w umysłach jakichkolwiek co do stanowiska zajmo wanego przez ten rząd.

DEKLARACJA W SPRAWIE GRECJI I RUMUNJI

Premier Chamberlain oświadczył w imieniu rządu brytyjskie go, że „RZĄD JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI PRZYWIĄZUJE NAJWIĘKSZE ZNACZENIE DO TEGO, ABY STATUS QUO NA MORZU ŚRÓDZIEMNEM I NA POŁWYPIE BAŁKAŃSKIM NIE ULEGŁ PODWAŻANIU PRZEZ STOSOWANIE PRZE MOCY, lub gróźb przemocy. Rząd brytyjski przeto doszedł do wniosku, że w razie GDYBY PODJĘTA ZOSTAŁA JAKAKOL WIEK AKCJA WYRAZNIE ZAGRAŻAJĄCA NIEPODLEGŁOŚ CI GRECJI, LUB RUMUNJI, A KTÓREJ RZĄD GRECKI, WZGLĘDNIE RZĄD RUMUŃSKI UWAŻAŁBY ZA KONIECZNE OPRZEC SIĘ PRZY POMOCY WSZYSTKICH SIŁ NARODO WYCH, RZĄD BRYTYJSKI BĘDZIE SIĘ WIDZIAŁ ZMUSZONY UDZIELIĆ RZĄDOWI GRECKIEMU, LUB RZĄDOWI RUMUŃ SKIEMU NATYCHMIAST WSZELKIEJ POMOCY, JAKA LEŻY W JEGO MOŻLIWOŚCIACH“.

Deklarację tę — mówił premier — komunikujemy rządom bezpośrednio zainteresowanym i również innym. Wiem o tem, że RZĄD FRANCUSKI ZŁOŻY PO POŁUDNIU PODOBNĄ DEKLA RACJĘ.

Do powyższego premier dodał, że w obliczu ostatnich wyda rzeń od Włoch zależy dalsze utrzymanie paktu z Anglią i zaakcen tował, że jednym z elementów utrzymania porozumienia jest rów nież sprawa wycofania wojsk włoskich z Hiszpanji.

Chamberlain zakończył przemówienie podkreśleniem, że An glja okazała dotychczas zbyt dużą cierpliwość, lecz w przyszłości stanie bez wahania po stronie zaatakowanych.

Francja przyłącza się do gwarancji angielskich W wypadku zaatakowania Francja i Polska udzielą sobie wzajemnej pomocy Oświadczenie Daladier dla prasy

PARYŻ. PAT. Informując prasę o postanowieniach rady ministrów, premier Daladier oświadczył co następuje: Zdefi njowałem politykę Francji, w przemówieniu radiowym, jakie wy głosiłem w dniu 29 marca. Powiedziałem wówczas, że Europa jest w stanie pogotowia i że Francja zdecydowana jest utrzymać pokój, wolność i honor.

Dlatego będzie musiała przede wszystkim wzmocnić swą własną obronę i zacieśnić więzy solidarności ze wszystkimi na rodami, zdecydowanymi stawić czoło agresji. Od tego czasu działamy w tym kierunku. Czynimy to bez manifestacji słow nych i bez czczych prowokacji. Działania w tym kierunku nie wymagają, by towarzyszyły im przemówienia lub groźby. Dlate go też powzięliśmy szeregi zarządzeń wojskowych, zabezpiecza jących granicę Francji i imperjum francuskiego przed wszelkie mi niespodziankami.

Premier złożył hołd całemu narodowi francuskiemu, który we Francji kontynentalnej, jak i na terytorjach zamorskich, dał przykład wspaniałej zwartości i zdecydowania.

WSZYSTKIE PAŃSTWA W W ORBICIE WSPÓŁPRACY NAD UTRZYMANIEM POKOJU

W tym samym czasie — mówił premier — stosując te sa me metody, wprowadziliśmy akcję dyplomatyczną, potrzebną

dla utrzymania pokoju i zacieśnienia węzłów, mających zjedno czyć w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa wszystkie kraje, zdecydowane do obrony swej wolności. Utrzymujemy stały kon takt z rządami W. Brytanji, Polski, Stanów Zjednoczonych, Z.S. R.R. oraz państw Ententy bałkańskiej.

Naszym celem — i jestem przekonany, że cel ten osiągniemy — jest zorganizowanie tej koniecznej współpracy pomię dzy wszystkimi narodami bez zamiaru zagrożenia żywotnym in teresom jakiegokolwiek narodu. Narody gotowe do tej współ pracy, nie uchylają się od lojalnego zbadania aktualnych zagad nień i są zdecydowane przeciwstawić się wszelkim próbom ob cego panowania.

Czyż mam dodawać, że nasze szerokie i głębokie poro zumienie z W. Brytanją nie było nigdy tak silne, jak dziś. Kieru ję więc do narodu francuskiego oświadczenie, uzgodnione w tre ści wspólnie przez rząd republiki i rząd W. Brytanji.

PRZYŁĄCZENIE SIĘ DO DEKLARACJI CHAMBERLAINA

Rząd Francuski przywiązuje jak największe znaczenie do zapobieżenia wszelkim zmianom, narzucanym przez siłę, lub groźbę użycia siły w stosunku do status quo na morzu Śródzie-

(DOKONCZENIE NA STRONIE 101)

Znowu fala plotek i fantastycznych pogłosek

Prasa polska przepełniona jest wiadomościami o plotkach zagra nicznego pochodzenia, które przez źródła oficjalne zostały zdemento wane. Chodzi tu o rzekome pono wne żądania Niemiec, które miały być złożone przez Ribbentropa na ręce ambasadora Lipskiego.

Kowienka „Elta“ streściła te rzekome żądania, ogłaszając na stępujące komunikaty z Berlina i Londynu:

BERLIN. W tutejszych cudzo ziemskich kołach politycznych, we dług wiadomości Reutera, przy puszcza się, że ambasador Lipski zawiózł do Warszawy wyraźne pro pozycje rządu niemieckiego. Niem cy proponują jakoby:

1. Zezwolenie Polski na budowę autostrady niemieckiej przez Po merze.
2. Uregulowanie sprawy gdań skiej według życzeń niemieckich.
3. Przekazanie Niemcom pew nych okręgów, gdzie ludność mówi po niemiecku, na Górnym Śląsku i nad nową granicą polsko - czeską.

Rzesza pragnie również uregu lować inne drobniejsze kwestje. Rząd niemiecki oznaczył jakoby termin na rozważenie tych propo zycji i do tego czasu nie zamierza nie przedsięwziąć. Reuter dodaje, że wiadomość ta nie jest jeszcze potwierdzona. Nie ulega jednak wątpliwości, że Niemcy dążą do polubownego porozumienia się z Polską co do pewnych kwestyj, którym nadają życiowe znaczenie.

LONDYN. „Daily Telegraph“, pisząc o żądaniach niemieckich, ja kie ambasador Lipski zawiózł do Warszawy, wyraża obawę, że ża dania te są podobne do tych, jakie przyjął dawny rząd Czecho-Słowacji. Jest rzeczą rządu polskiego zdecydować, czy żądania te są mo żliwe do przyjęcia. Należy jednak niedwuznacznie podkreślić, że Lon dyn nie może wywierać na War szawę nacisku, ani też nakłaniać jej do ustępstw. Przeciwnie, jeże li Polska uzna żądania za niemo żliwe do przyjęcia i będzie jej gro ziła interwencja wojskowa — W. Brytanja i Francja bez żadnej wątpliwości wypełnią swe gwarancje wojskowe.

Warszawska prasa wieczorna pisze w tej sprawie co następuje:

Od kilku dni różne zagraniczne agencje i dzienniki przynoszą wia

domości o rzekomych nowych ża daniach, jakie rząd Rzeszy miał skierować do rządu polskiego. Mia ło to nastąpić w czasie rozmowy amb Lipskiego z min. Ribbentro pem. Według tych doniesień Niem cy jakoby powtórzyli swe suges tje, dotyczące Gdańska, autostra dy przez Pomorze i t.d.

Wszystkie te wiadomości, ozdo bione różnemi szczegółami, są cał kowicie zmyślone, a w Berlinie Niemieckie Biuro Informacyjne przyniosło zresztą wczoraj oficjal ne ich zaprzeczenie.

„Wieczór Warszawski“ dodaje od siebie:

Co do treści tych ponownych żądań, korespondenci nie są zgod ni. Jedni donoszą o dwóch, inni o trzech, a nawet o czterech postu latkach, wysuniętych jakoby świeżo przez Berlin.

Ze swej strony relacja „Wie czoru Warszawskiego“ poczyniła wszelkie kroki, by sprawdzić au tentywność tych informacji. Okaz uje się, że wszelkie pogłoski o „ne wej fazie rokowań“ i o „ponow nych żądaniach“ Berlina są wysa sane z palca.

W dniu wczorajszym Niemie ckie Biuro Informacyjne w Berli nie przyniosło oficjalne zaprzecze nie tych pogłosek. Ambasador Lip ski nie widział się wcale ostatnio z min. Ribbentropem, a jedynie przed świętami odbył krótką, czy sto informacyjną rozmowę z sekre tarzem stanu, dr. Weisszákrem.

Pozostaje teraz pytanie:

— Kto i w jakim celu inspi ruje korespondentów zagranicznych w Berlinie, i skłania ich do puszca nia w świat nieprawdziwych wia domości?

Mamy zatem powrotną falę po głosek i fantastycznych wersji. Spółeczeństwo polskie jest zbyt zarte i zbyt dobrze orjentuje się na czyj młyn wodą są tego rodza ju pogłoski. Byłoby jednak rzeczą nad wyraz pożądaną, aby nasze czynniki miarodajne zabrały głos w tej sprawie, bo nie ulega wątpliwości, iż brak wystąpienia urzę dowych stwarza w pewnym stop niu podatny klimat dla szerzenia się rozmaitych domysłów. Przy kład Anglii, w której premier Chamberlain składa tak liczne de klaracje, wydaje się nam godny naśladowania.

Prezes Lit. Czerwonego Krzyża w Warszawie

WARSZAWA PAT Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża podejmował prezesa litewskiego Czerwonego Krzyża dr. Jurgisa Alekra, który bawiąc z małżonką w Polsce, złożył w cza się swego pobytu w stolicy wizytę zarządowi głównemu P.C.K.

Wychowanie religijne w b. Austrii 12-letnie dzieci mogą zmienić wyznanie

WIEDEŃ PAT Z dniem 1 maja wprowadzona zostanie w Austrii nowa ustawa, regulująca wychowanie religijne dziecka w sposób następujący: dzieciom do lat 10 - ciu wyz naczać będą rodzice jego wyznanie, dzieci od 10 do 12 lat mu szą konieczne zabrać głos w sprawie ewentualnej zmiany religii. Pomiędzy rokiem 12 a 14 - ym nie wolno zmienić religii wbrew woli dziecka, a po roku 14 -ym dziecko oznaczy samo, do jakiego wyznania pragnie należeć.

Francja przyłącza się do gwarancji angielskich

nnem i na półwyspie bałkańskim. Biorąc pod uwagę specjalne zaniepokojenie, wywołane przez wydarzenia ostatnich tygodni, rząd francuski udzielił w następstwie tego Rumunii i Grecji specjalnego zapewnienia, iż w razie, gdyby wszczęta została akcja, zagrażająca wyraźnie niepodległości Rumunii i Grecji, a której rząd rumuński lub grecki uważałby, iż należy przeciwstawić się w żywotnym interesie kraju wszystkim swoimi narodowymi siłami, rząd francuski uważałby się za zobowiązanego okazania mu niezwłocznej pomocy wszystkim swymi siłami. Rząd angielski zajął podobne stanowisko.

SOJUSZ Z POLSKĄ

RZĄD FRANCUSKI Z DRUGIEJ STRONY RAD BYŁ Z ZAWARCIA WZAJEMNYCH ZOBOWIĄZAŃ POMIĘDZY ANGLJĄ A POLSKĄ, które postanowiły udzielić sobie wzajemnego poparcia, aby bronić swej niepodległości, gdyby były one pośrednio lub bezpośrednio zagrożone. SOJUSZ FRANCUSKO-POLSKI ZOSTAŁ Z DRUGIEJ STRONY POTWIERDZONY PRZEZ

RZĄD FRANCUSKI I RZĄD POLSKI W TYM SAMYM DUCHU. FRANCJA I POLSKA NAWZAJEM UDZIELAJĄ SOBIE GWARANCJI NIEZWŁOCZNEJ I BEZPOŚREDNIEJ PRZECIWKO WSZELKIEJ GROŹBIE BEZPOŚREDNIEJ, KTÓRA MOGLĄBY NARAZIĆ NA SZWANK ICH ŻYWOTNE INTERESY.

Wystąpienie „Tems” pod adresem Polski

PARYŻ. Pat. W dniu, kiedy premier Daladier określił stanowisko Francji w stosunku do Polski, „Tems” zamieszcza wstępny artykuł, odbiegający od tej premjera francuskiego i zawierający szereg nie zrozumiałych insynuacji. M. in. „Tems” twierdzi, jakoby istniała w Polsce różnica zdań między rządem i wojskiem oraz rozbieżność poglądów wśród społeczeństwa w obliczu bieżących wydarzeń. Omawiając stosunki polsko — niemieckie, „Tems” wyraża zdanie, że albo dojdzie do jakiegoś porozumienia między Warszawą a Berlinem, który to układ

na szczęście jest jeszcze możliwy, albo rząd polski odmówi zawarcia takiego porozumienia.

Francja, — pisze „Tems”, — jest związana z Polską traktatem sojuszniczym z 1921 roku i paktem o wzajemnej pomocy z 1923 roku. Jednocześnie „Tems” insynuuje, jakoby rząd polski przy różnych okazjach interpretował te traktaty w sposób niezwykle elastyczny. Jeśli chodzi o Wielką Brytanię, — kończy „Tems”, — to zaangażowała się ona w sposób jeszcze bardziej sprzeczny, niż Francja.

Mussolini również wygłosił przemówienie

RZYM. Pat. Wczoraj o godz. 22-ej zebrała się w pałacu weneckim wielka rada faszystowska, która przyjęła do wiadomości uchwałę o zafiarowaniu korony albańskiej królowi Włoch.

Bezpośrednio po odczytaniu tej uchwały, przyjętej burzą oklasków przez tłumy, przemówił Mussolini, oświadczając: Wypadki dni ostatnich są wynikiem naszej wiary i rezultatem naszej siły.

W stosunku do narodów nam przyjaznych będziemy zachowywać się, jak przyjaciele. Wobec narodów nam wrogich, zajmować będziemy jasne i bezwzględne stanowisko wroga. Świat jest przeroszony o pozostawienie nas w spokoju przy naszym wielkim, codziennym trudzie. Świat powinien wiedzieć, że my zawsze, tak wczoraj, jak i dziś, zmierzamy do zwycięstwa.

wać będziemy jasne i bezwzględne stanowisko wroga. Świat jest przeroszony o pozostawienie nas w spokoju przy naszym wielkim, codziennym trudzie. Świat powinien wiedzieć, że my zawsze, tak wczoraj, jak i dziś, zmierzamy do zwycięstwa.

RZYM. Pat. Wczorajsza krótka mowa Mussoliniego, wygłoszona do tłumów po posiedzeniu wielkiej rady faszystowskiej, komentowana tu jest jako wystąpienie pokojowe, wiążące się logicznie z ostatnimi mowami Mussoliniego, w których stwierdził on, że pragnie, aby pokój obecny trwał jak najdłużej.

Misja renegatów albańskich

RZYM. PAT. Agencja Stefani donosi z Tirany, że w niedzielę wyjeżdża do Rzymu specjalna misja albańska, która ofiaruje królowi i cesarzowi koronę albańską.

Goering we Włoszech

TRYPOLIS. PAT. Marszałek Goering opuścił Trypolis, udając się do Włoch.

RZYM. PAT. Agencja Stefani donosi: marszałek Goering przybędzie dziś wieczorem z wizytą oficjalną, która będzie trwała od 15 do 16 b.m. Marszałkowi Goeringowi towarzyszy jego małżonka, sekretarz stanu Korner, gen. Bodenschatz i t.d.

TRYPOLIS. PAT. Gubernator Libii marszałek Balbo urządził wczoraj w pobliżu miasta na cześć marszałka Goeringa wielką rewję wojskową, w której wzięło udział 23.000 ludzi, 300 karabinów maszynowych, 150 dział zmotoryzowanych, 1800 koni i 300 wielbłądów.

Pancernik króla Anglii opuścił Gibraltar

GIBRALTAR. PAT. Pancernik „Repulse”, na którym w przyszłym miesiącu angielska para królewska odjedzie do Kanady, opuścił wczoraj Gibraltar udając się do Anglii.

Ćwiczenia przeciwlotnicze w Rzymie

RZYM. PAT. W czwartek przed południem odbyły się w Rzymie ćwiczenia obrony przeciwlotniczej. Między godziną 10 min. 30 a 12-tą ogłoszono trzykrotnie alarm spowodowany alarmowanym atakiem lotniczym i obroną miasta. Ludność zastosowała się ściśle do wydanych zarządzeń. Ćwiczeniami przeciwlotniczymi objęte było również miasto watykańskie.

Poco ciempier na OBSTRUKCJE?



kiedy można zaw. za regulować zaledek przy pomocy łagodnie przeciwcisnącego pigułek ALDOZA, ze znakiem ochronnym „GORAL”. Stosuje się przy nadmiernej otyłości i ciężkiej przemianie materii. Nie wymaga specjalnej diety. Próba pud. o 5 - 1 w cenie 0.15

ALDOZA
ZNAK OCHRONNY „GORAL”

OCHOTNICZY ZACIĄG DO WOJ.SKA

WARSZAWA. PAT. Wzorem lat ubiegłych ministerstwo spraw wojskowych zawiadania o zaciągu ochotniczym do zasadniczej służby wojskowej:

W charakterze ochotników mogą zgłaszać się mężczyźni, urodzeni w latach 1919, 1920, 1921, którzy nie posiadają warunków do skróconej zasadniczej służby wojskowej z artykułu 78 ustawy. Ochotnicy, którzy posiadają ukończone co najmniej cztery oddziały szkoły powszechnej, mogą być przyjęci do piechoty, korpusu ochrony pogranicza, kawalerii, artylerii, łączności, marynarki wojennej, jeśli zaś posiadają ukończonych co najmniej siedem oddziałów szkoły powszechnej, mogą być przyjęci do broni pancernej, lotnictwa i saperów. Do podania należy dołączyć metrykę urodzenia, poświadczenie obywatelstwa polskiego, poświadczenie niekaralności, zezwolenie ojca lub opiekuna na wstąpienie do wojska, świadectwa szkolne i zawodowe. Ochotnikom przysługuje jedynie prawo wyboru broni, lub marynarki wojennej, a nie jednostki. Dokumenty wolne są od opłat stemplowych.

STAN ZDROWIA KRÓLOWEJ GERALDINY

ATENY PAT. Lekarz, pod którego opieką znajduje się królowa Geraldina, oświadczył, że zarówno ona, jak i syn są zupełnie zdrowi. Wczoraj królowa przez czas dłuższy rozmawiała z królem Zogu.

RZĄD SZWEDZKI ZAKUPUJE DZIEŁA SZTUKI POLSKIEJ

SZTOKHOLM PAT. Rząd szwedzki wyasygnował 3000 koron na zakup dla muzeum narodowego eksponatów z urzędowej w Sztokholmie wystawy Zw. Plastyków „Blok” i spółdzielni „Ład”.

SPRZENIEWIERZENIA W GDAŃSKU

GDAŃSK PAT. Sąd gdański skazał 8 mł. urzędników gdańskiego urzędu pracy za przestępstwa dewizowe oraz sprzeniewierzenie na kary więzienia od 6 miesięcy do 2 lat i 9 miesięcy.

FORNALE Z MAJĄTKÓW NIEMIECKICH KOMISARZAMI ROLNYMI W KRAJU KŁAJ-PEDZKIM

RYGA PAT. Prasa łotewska donosi, że w kraju kłajpedzkim władze niemieckie przydzieliły ostatnio do wszystkich litewskich gospodarstw rolnych specjalnych komisarzy, bez których zezwolenia, właścicielom gospodarstwa nie wolno nic sprzedać ani kupić. Na komisarzy wyznaczone są osoby, cieszące się zaufaniem władz narodowo - socjalistycznych, głównie rolnicy niemieccy, a nawet fornale z majątków niemieckich.

Dotychczas wyznaczono około 200 tego rodzaju komisarzy.

ZALAŁA SIĘ KWIETNIOWA OFENSywa CHIŃSKA

TOKIO PAT. Japońskie źródła urzędowo stwierdzają, że t. zw. „kwietniowa ofensywa” wojsk chińskich, która rozpoczęła się 10 kwietnia na rozmaitych odcinkach frontów północnego i południowego, całkowicie zalała się. Walki toczyły się w prowincjach: Sejuan, południowym Szansi i Kiangsi. Wszędzie wojska chińskie zostały rozbite, a w ręce Japończyków wpadło wiele sprzętu wojennego. Lotnictwo japońskie rozwijało ożywioną działalność i zniszczyło od 8 kwietnia 40 samolotów chińskich.

STARCIE ZE 150 BANDYTAMI

TOKJO. Pat. Na granicy nad rz. Ja'u doszło do starcia straży granicznej ze 150 bandytami. Po półtoragodzinnej walce bandyci uciekli.

OXFORD I CAMBRIDGE ZWYCIĘŻĄ WE FRANCJI

LONDYN. PAT. Słynne osady wiosłarskie Oxford i Cambridge, które zmierzyły się niedawno w dorocznym wyścigu na Tamizie startowały przed kilku dniami we Francji, odnosząc zwycięstwa w regatach, które odbyły się na otwartym morzu w Cannes na dystansie 1500 m. Cambridge pokonał K. b. Nautique de Nice o 2 długości łodzi w czasie 5:22 min., a Oxford zwyciężył osadę „uluz” o jedną długość łodzi 5:40 minut.

TELEGRAMY

MONTEVIDEO. Pat. Senator Carmelo Cabrera zapowiedział wniesienie projektu ustawy o wystąpieniu Urugwaju z Ligi Narodów.

MONTEVIDEO. Pat. Sejm odrzucił wniosek socjalistyczny o dopuszczenie do Urugwaju 5.000 uchodźców z czeskiej Hiszpanii.

MOSSUL. Pat. Sąd wojenny skazał pięciu oskarżonych o współudział w mordzie konsula brytyjskiego na kary od 2 do 15 lat więzienia, 8 osób uniewinnił.

SANT JAGO DE CHILI. Pat. Américo Cabero został mianowany ministrem obrony narodowej na miejsce Guillermo Labarco, mianowanego ambasadorem Chili w Waszyngtonie.

BUKARZYST. Pat. Po podniesieniu poselstwa francuskiego do rangi ambasady, dorychczasowy poseł francuski w Rumunii Thierry został mianowany ambasadorem.

LONDYN. Pat. Liczba robotników zakładów Siemens w Woolwich, którzy przystąpili do strajku, wzrosła do 7.000. Robotnicy zamierzają wysłać deputację do ministerstwa lotnictwa i do admirałtyki.

FRANKFURT N/M. Pa. Sterowiec „Hr. Zeppelin” L. Z. 130 wystartował o godz. 11.45 do lotu ćwiczebnego w celu wypróbowania urządzeń pokładowych.

TOKJO. Pat. Japoński prem. Hirayama przyjął we czwartek rano min. Arila, który na półtoragodzinnej konferencji zreferował rozwój sytuacji międzynarodowej w ostatnim czasie.

Premier odbył następnie rozmowy z ministrami wojny i marynarki, dokonując wymiany zdań na obecną sytuację międzynarodową.

PARYŻ. Pat. Premier duński Stauning wystartował wczoraj w południe z lotniska w Le Bourget, udając się przez Amsterdam do Kopenhagi.

TUNIS. Pat. Gen. Weygand odleciał samolotem z Tunisu przez Tripolis do Bengazi, udając się na uroczystości weselne irańskiego następcy tronu.

KAIR. Pat. Policja aresztowała 6 członków związku młodo - egipskiego pod zarzutem planowania zamachu na ministra spraw wewnętrznych.

LONDYN. Pat. Wodniopławiec „Yankee Clipper” odleciał o godz. 7.12 do Lizbony, mając na pokładzie 21 osób.

TETUAN. Pat. Powrócił tu oddział marynarski, które biorą udział w wojnie hiszpańskiej. Na powitanie wojsk miasto bogato udekorowano.

BERLIN. Pat. Radca ministerjalny w berlińskim ministerstwie spraw wewnętrznych i były gawileter sudecki, — Hans Krebs, mianowany został prezydentem regencji w Austrii, a znany działacz partii Hencina, dr. Sebekowsky, mianowany został prezydentem regencji w Karlowych Warach.

BERLIN. Pat. Urzędowy dziennik rozporządzeń Rzeszy ogłasza nazwiska 73 osób, pozbawionych obywatelstwa Rzeszy.

PRAGA. Pat. Komitet wspólnoty narodowej, który stoi na czele akcji jednoczenia narodu czeskiego pod sztandarami jedynej totalitarnej partii, zatwierdził wniosek związku hotelarzy, restauratorów i właścicieli kawiarni w sprawie rozpoczęcia akcji, — wzbraniającej żydom wstępu do kawiarni, restauracji i innych „okali” rynekowych, których właścicielami są aryjczycy.

Zaznaczyć należy, że w międzyczasie większość tych lokali przeszła z rąk żydowskich do Niemców i Czechów.

Właściciele wspomnianych lokali wyrażają przekonanie, że zarządzenie to nie spowoduje zmniejszenia się obrotów kasowych, ponieważ element żydowski zastąpiony został przez oficerów i szeregowców niemieckich. Podkreślają oni nawet, że obroty ich przedsięwzięcia znacznie wzrosły od czasu wkroczenia wojsk niemieckich, które są dobrym konsumentem.

ŁUCK. Pat. W wotyńskiej szkole szybowcowej LOPP na Sokolej Górze wykonane zostały dwa pierwsze w roku bieżącym przeloty szybowcowe. — Pilot Tadeusz Matłowski dokonał przelotu na szybowcu „Orlik 2” z Sokolej Góry do Czerniowca w Rumunii, osiągnąwszy odległość w linii prostej 200 km. Również w tymże dniu pilot szybowcowy Stanisław Wyszowski na szybowcu typu „Komar - Bis” osiągnął odległość 155 km. startując z Sokolej Góry i lądując w Zaleszczykach. W szkole szybowcowej LOPP na Sokolej Górze odbywa obecnie loty ćwiczebne znaczna grupa pilotów z Aeroklubu warszawskiego pod kierownictwem znane go pilota Mieczysława Urbana, ze względu na co w najbliższych dniach dokonane zostaną na Wolińniu nowe przeloty, mające na celu zadania pionierskie w turystyce szybowcowej.

Samoloty dla Anglii i Francji produkuje USA

WASZYNGTON PAT. Wielka Brytania i Francja otrzymały, w Stanach Zjednoczonych licencję NA WYWÓZ W PIERWSZYM KWARTALE R.B. MATERJAŁU WOJENNEGO ŁĄCZNEJ WARTOŚCI OKOŁO 25 MILJ. DOLARÓW. Podając tę wiadomość departament stanu USA zaznacza, że chodzi tu prawie wyłącznie o samoloty. Na podkreślenie zasługuje, że dotychczasowe wysiłki w pierwszym kwartale r.b. były znacznie niższe od sum przewidzianych licencją, albowiem WARTOŚĆ DOSTAW WOJENNYCH DO WIELKIEJ BRYTANII WYNIOSŁA DOTYCHCZAS ZALEDWIE 5.368 TYS DOLARÓW, DO FRANCJI ZAŚ — 4.667 TYS. DOL.

Eksport amunicji do Niemiec i Włoch ustał

NOWY JORK PAT. Ogłoszono tu miesięczne sprawozdanie urzędu dla kontroli amunicji. Ze sprawozdania wynika, że w marcu otrzymały licencje na wywóz amunicji: Francja i Anglia. EKS-PORT DO NIEMIEC, WŁOCH I JAPONI ZOSTAŁ NIEMAL CAŁKOWICIE WSTRZYMANY. Największymi odbiorcami południowo - amerykańskimi były: Meksyk, Brazylja i Peru.

Mobilizacja rezerw w Belgii

BRUKSELA PAT. Wśród wojskowych powołanych do szeregów na mocy ostatnich zarządzeń w Belgii, znajdują się specjaliści wojsk technicznych, obrony przeciwlotniczej, obsługi artylerji fortecznej w Namur i Liege oraz pewna liczba oficerów, mających uzupełnić kadry wspomnianych jednostek.

BRUKSELA PAT. Na wczorajszym posiedzeniu gabinetu, które trwało od 9 do 10 rano minister obrony narodowej generał Denis poinformował ministrów o wydanych zarządzeniach wojskowych. Zarządzenia te zostały zaaprobowane.

W Tokio narada nad sytuacją w Europie

TOKIO PAT. Domei donosi, że minister spraw zagranicznych Arita odbył półtoragodzinną konferencję z premierem Hirayama w sprawie położenia w Europie. Po tej konferencji odbyła się rozmowa premiera i ministra spraw zagranicznych z ministrem wojny Itagaki i ministrem marynarki Jonai.

Nie ubezpieczają towarów niemieckich od ryzyka wojny

NOWY JORK. PAT. Towarzystwa Ubezpieczeniowe ogłosiły, że z dniem dzisiejszym nie przyjmują ubezpieczeń na wypadek wojny towarów, przewożonych na statkach niemieckich i włoskich.

Ku przestrodze amatorów agresji

WASZYNGTON. PAT. W komisji dla spraw zagranicznych Izby dr. Fenwick oświadczył w dyskusji nad ustawą o neutralności, że projekt ustawy opiera się na mylnej przesłance, jakoby wojna była nieunikniona. „Przeciwnie, oświadczył mówca, jeżeli agresorzy zostaną uprzedzeni, że będą się musieli liczyć z potęgą gospodarczą Stanów Zjednoczonych, zastanowią się, zanim przystąpią do czynów zbrodniczych”.

Ministerstwo zapasów wojennych w Anglii

LONDYN. PAT. Redaktor polityczny „Daily Herald” podaje, że w najbliższym czasie gabinet ogłosi jednoznaczne postanowienie o utworzeniu ministerstwa zapasów wojennych. Te ka ta została powierzona Churchillowi.

Krwienie zbliża

Dużo się o nas teoretyzuje o pośmiertnictwie teatru dla mas i potrzeby krwawienia kultury teatralnej. Dla tego też niezmiennie cenny jest artykuł Jaziny Broniewskiej w ostatnim „Czarno na białym”, artykuł, właściwie reportaż z jednej z takich placówek krwawienia teatru w stolicy.

Pozwól sobie zacytować tu wyjątek z tego artykułu:

To Stołeczny Teatr Powszechny wystawia dziś „Klub Kawalerów”. Białuckiego. Głośno światło na sali. Syki, świergot dzieciarni, rozsuwa się kurtyna, samotny aktor rozpoczyna kwestię. Skonsterowana widownia nie może się polapać w czasie i przestrzeni. Dlaczego takie kostiumy, dlaczego takie „zgrzywny facet”, co tak odstawa? Trudno dosłyszyc co mówi.

— Mamo, Kazik się pcha!

— Posuń się szczeniaku!

— Te, skąd masz te portki?

— Cio, jaki zgrzywny! Panie, panie!

Wejście pierwszej aktorki wywołuje huragan śmiechu. Turniury, falbany, draperie, zjawisko dla dzieciarni zupełnie egzotyczne, wywołuje dyskretnie szepoty dorosłych:

— Pani Klimaszewska, co jest?

— Co to za moda?

— Przedwojenna!

— A te fioki na łybie?

— Nie chce się żenić?

— A niech się nie żeni! Nie na proci takich idjotów, jak sam!

— A to ci dziadga obryzduwał! Patrz, jak to się przystawia!

Dzieci opuszczają ławeczki. Cisną się do rampy. Na ciemnej widowni znów syki i protesty. A aktorzy mówią, mówią, grają, grają. Niezmordowani, głusi — przekrzykujący wróbił świergot.

— Te, warjaci! Warjaci! Tam są ciastka! Ciastka!

— Mamo, ja chcę słuski!

Sentymentalna scena. Amant z ręką na sercu mówi o swych najczystszych i plomiennych uczuciach. Zagadnienie małżeństwa, rodziny, swatów, obłędne zaloty, Krynica, sfery bankowe, śmietanka towarzyska. Na widowni odbywa się drugie widowisko. Samodzielne. Któryś z chłopców próbuje marszu na czworakach. Basiniunia spada wreszcie z ławeczki. Wicek dostaje w ucho.

Publiczność dorosła wyteża słuch. Próbuje konsumować tę sztukę.

— E, nie mają to większych smartwian!

I tak codzień (prócz poniedziałków) w czterdziestu punktach stolicy — na Woli, Ochocie, Pradze, Mokotowie, Grochowie krzewi się kultura teatralna. Krzewi, narasta, oświeca, poucza, przepracowuje teren, sięga w głąb, pnie się w górę. Forsa jest, lokale są, są młode, pełne zapалу siły aktorskiej. Jest głód sztuki w tych peryferyjnych masach. Jest umiłowienie teatru. Dzieciarnia także chwila jest tej ni to bajki, ni to prawdy. Nie stać tej publiczności na przejazdy do centrum miasta. Nie ma kto, ani za co, wozid Wieków i Basinię do oficjalnych, reprezentacyjnych krynic sztuki teatralnej.

Popod kosławami domkami, poprzez ciemne podmiejskie uliczki, w deszcz i zadymkę śnieżną biegną aktorzy do swych odbiorców. Piękne założenie, trudno zaprzeczyć. Wśród podmiejskich drzewa ków dumnie stoja wspaniałe szkoły. Stamtąd ma iść ta cwiata dla „maluczkich”. A przecież jest jakiś błąd u podstaw tej imprezy krwawienia kultury teatralnej... Rozpatrzmy to po kolei.

Autorka wskazuje następnie te błądy, do których należy przede wszystkim brak jakiegokolwiek odpowiedzialnego utrzymania, krótkiej prelekcji przed każdym przedstawieniem. Dzieci nie należałoby wypuszczać na sztukę dla dorosłych. Dzieci powinny mieć teatr dla siebie grający, oczywiście w dzień. Wreszcie czuwanie nad zachowaniem się widowni jest prymitywnym obowiązkiem wobec aktorów istotnie męczących w tych okolicznościach. Z artykułu p. Broniewskiej wynika wyraźnie, że ta dzisiejsza „bela”, to nie krwawienie kultury teatralnej, ale jej wykrywanie, które przecież kosztuje sporo pieniędzy państwa.

Wiel.

W Wilnie znówu straszy

Każdy szanujący się stary zamek hrabiowski, położony na pomurnym odcinku, zdala od wielkich dróg, musi mieć widmo, które błąka się w nocy i straszy... Tak na kazuja romantyczne tradycje i do bre starych zamków wychowanie. Gdy zegar wybił północ, wychodzi z ram portretowych piękna pani, i, śliczne rączki załamując, z płaczem idzie przez puste sale (w starych zamkach zwykle mieszka tylko milczący siwowłosy sługa, stróż niezwykle tajemniczy) i jęczy przeraźliwie, pomocy i ratunku szukając!

Może zresztą błąkać się nietylko wiecznie młoda pra-babka, ale też jakiś przedstawielić pici brzydki, który robi straszliwy hałas swym mićczem i brzęczącą zbroją (Męczyzna - widmo zawsze ma na sobie rycerską zbroję, jakby w obawie, żeby mu ktoś nie zrobił krzywdy!).

Czasami widma bywają mniej wytworne: gdy, na przykład, wyłazi z pod ziemi kościotrupy, dzwoniące łańcuchami...

Rozmaitości się zdarza z temi widmami, bo rozmaite są, ale jedno jest niezmiennie: skutki ich ukazują się. Wówczas drzwi, najlepiej zamknięte, z trzaskiem się otwierają, przedmioty przewracają się do góry nogami, wiatr dmucha i t.d. wskutek czego po spacerze najpóźniej nawet damy - widma po wstaje spustoszenie, jakby po trzęsieniu ziemi...

WILEŃSKA ZMORA

Wilno ma „ducha”, który straszy... Od wielu już lat...

Nie wśród ruin zamku na górze Zamkowej jednak można doznać największych wrażeń i wzruszeń. Doprawda, wieczorami teren góry Zamkowej nie należy do zbyt spokojnych; to też nierozważny spacerowicz, który spróbuje pójść się trochę dalej, może do stać kamieniem po głowie, ale ułamywanym strzelcem będzie bynajmniej nie duch księcia Giedymina, tylko jakiś wileński „żulik”, spragniony nieśmiertelnej sławy Wilhelma Tella i ostrzeliwujący kamieniami głowy bliźnich swoich, z braku głów wrogów!

Zmora, która trapi Wilno od trzydziestu trzech lat, jest... pomnik Mickiewicza! Genjalny poeta, nierozważnie związany z Wilnem właśnie do Wilna nie ma szczęścia! Jego pomniki, a raczej ich projekty — to widma, straszące nietylko w nocy, ale i w białym dniu! I skutek tych projektów jest akurat taki, jaki pociągają za sobą spacerzy niespokojnych duchów w starych zamkach: straszliwe spustoszenie!

DO ZDMUCHUJĄCEJ NIESAMOWITY WIATR

Przedewszystkiem odrzuć zacząć na dmuchacz przeraźliwy wiatr, który zdmuchuje... gotówkę!... Od roku 1906 to się rozpoczęło. Wówczas, jak to barwnie i dosadnie opisuje w swych wspomnieniach Hipolit Korwin - Milewski, zebrano około dwudziestu tysięcy rubli („ładny grosz”) i po kilku latach — „postawiono w budynku bibliotecznym, darowanym miastu Wilna przez p. Włodzimierza Łaskiego... popiersie wielkiego wicehrabiego”.

H. Korwin - Milewski, mówiąc o tem, rzęca niedyskretną uwagę: — Gdybym był Francuzem lub Anglikiem, to, ponieważ popiersie, nawet ze srebra wykute, nie może pochłonąć całej zebranej sumy, sprawdziłbym, do czyjej kieszeni wlaża i spoczywa różnica między zebraniem kapitałem a kosztem popiersia?.. (70 lat wspomnień, str. 204).

Co za pytanie: do czyjej kieszeni? Winiłanie dziś wogóle nie wie, czy istnieje jeszcze tamto k... ziołowe popiersie!

Od roku 1921 pracuje gorliwie obecny Komitet Pomnika Mickiewicza w Wilnie. Osiemnaście lat!... Wielu już organizatorów tego Komitetu zmarło; inni wnuków się doczekali; dzieci, w roku powstania Komitetu urodzone, do uniwersytetu się dziś zgłaszają, a pomnik, jak nie było, tak i nie ma!... Ale skutki są: wiatr gotówkę zdmuchuje w sposób tak niesamowity, że aż ciarki po ciele przecho-

Był czas, — lat temu ze dwana-

ście, gdy brakowało coś około stu tysięcy, później dwieście, potem pomnik został wykonany i płyty z płaskorzeźbami w ogródku Orzeszkowej zrzuciono...

Ileż to lat leżały te płyty kamienne? Zaczęło wówczas mówić, że brakuje pięćdziesięciu tysięcy złotych... Wczorajszy komunikat ze „sfer miarodajnych” wyjaśnia: trzeba odrobinkę więcej, niż 50 tysięcy, bo... trzysta tysięcy złotych!...

Za taką sumę można wykonać całkiem nowy pomnik z ustawieniem i uporządkowaniem placu, ale w Wilnie wiadomo: straszy, więc do już gotowego i opłaconego pomnika trzeba setki tysięcy dodać!... Od tego są widma, w nocy się po salach zamkowych błądzą!

Widma wileńskie nie ograniczają się jednak tylko do robienia wiatru i zdmuchiwania lekkomyślnie porzuconych na stole banknotów, — robi spustoszenie o wiele do kilkrotnie bolesniejsze!...

BIADA NAM!... WIDMO GRASUJE!

Miał pomnik Mickiewicza stać na ulicy Mickiewicza, po środku jezdni. Czy kto wymierzył rzyszy plac, czy kto opracował projekt, czy ktoś zajął się realizacją? Nie!

Ala z zapalem wycięto wszystkie drzewa po jednej stronie ulicy! Poco? Naco? Nikt nie wie!... Rozumiemy: ukazanie się widma ludzimi lekliwym rozum odbiera, więc robia wtedy rzeczy nieprawdopodobne i bezsensowne. Tak też i stało się. Z jednej strony ulicy nasi uczeni urbanisci drzewa wycięli, z drugiej gmach bankowy włączył wciśnięli, a gdy ulicę bezpowrotnie zaszpecił, orzekli, że „k na ulicy stać nie może!... chęło w czasie!...

Żeby przekonać wszystkich o swej karygodnej lekkomyślności, postawili urbanisci potworną makietę, która przekonywująco stwierdza, iż, zatwierdzając plan budowy gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego, nikt nie zdawał sobie sprawy z pożądanego kształtu placu.

Makieta później powędrowała do sądu, wołając o sprawiedliwość. Ponieważ plac Łukiski trzew nie ma, nie się z tego, chwała Bogu nie stało. Później makietę (kosztowała 3000 zł.) sprzątnięto. Zaczęto mówić, że pomnik ma stanąć w ogródku Po - Bernardyńskim. Wystarczyło to powiedzieć, żeby stało się nieszczęście: budynek Teatru Letniego natychmiast zezbrano i miejsce po nim zaorano, aby śladu żadnego nie pozostało. Po tym twórczym wysiłku stwierdzono (już bez makiety), że pomnik na miejscu teatru stać nie może i że teatr letni w ogóle nie jest bardzo potrzebny!... Znowu skazanie się ducha zamroziło umysły urbanistyczne!...

Wczorajszy komunikat oznacza, że pomnik ma stanąć przy wejściu do ogrodu Bernardyńskiego. Może to i dobrze będzie, ale poco było kosztowna makietę po mieście włożyć i właśnie przy o-

grodzie nie ustawić? I poco było Teatr Letni burzyć? i drzewa na ulicy Mickiewicza wycinać? I gmach bankowy bezsensownie ustawiać?...

Niech jednak nikt nie myśli, że decyzja (Czyja?) o ustawieniu pomnika przy ogrodzie jest sielanko! Gdzież tam!... Dwa domy trzeba będzie znieść! — tak chce okrutne widmo wileńskie!... Z punktu widzenia estetyki zniszczenie dwu brzydkich kamieni na dobre raczej wyjdzie, — ale czy czas na takie zbytki?

ZA 300 TYS. ZŁ. PRZYSŁOWIO-WY KWIATEK DO KOZUCHA

Spółeczeństwo zdobywa się na największy wysiłek, aby zasilić Fundusz Obrony Narodowej lutnie składają obrączki ślubne, dzie wczeta oddają pierścionki i kolczyki, — każdy daje co może, a tymczasem magistrat będzie budynki rozwałcał, żeby zrobić miejsce pod pomnik, nie dając żadnej gwarancji, że nie stanie się tak, jak z ulicą Mickiewicza: zeszpeca, a potem powiedzą krótko: — Miejsce jest nieodpowiednie!...

Za trzysta tysięcy złotych ponęć możemy wreszcie otrzymać pomnik, który, jak nas zapewniał, od szeregu już lat jest wykończony całkowicie, odlany, przygotowany do ustawienia. Otrzymamy więc pomnik!

Ala plac Katedralny imituje Biskupin: wykopaliska, ruiny, ciekawe okazy budownictwa drewnianego z przed tysiąca lat... Wszystkie drzewa zostały wycięte w myśl ramowego planu urbanistycznego, podanego przez inż. J. Kobakowskiego w pierwszym numerze „Wilna”: — Plan ma na celu... — ochronę i powiększenie istniejącego stanu zieleni i zadziwienie „ja!... Owszem: ochronili i powiększyli tak, że przez lupę dziś listka nie zobaczysz!...

Drugą wielką plac — Łukiski — to Dzikie Pola z dodatkiem okolicznych. Trójcy, pozostałych po Bizgawce!... Plac Napoleoński — obraz nędzy i rozpaczy!...

Tak upiększyszy „mie mia” — „sto” projektujemy zorganizowanie w czerwcu „Dni Wilna”, aby przyjeźdźni podziwiali naszą gospodarkę i troskę estetyczną!...

NIEDYSKRETNE PYTANIA

Wracając do widma, które nie przestaje straszyć Wilna, należy zadać kilka pytań, na które ohy mogło społeczeństwo otrzymać rzeczową odpowiedź:

1. — Kto zdecydował o ustawieniu pomnika, przy wejściu do ogrodu Bernardyńskiego?
2. — Na co mianowicie potrzeba jest suma zł. 300 000?
3. Dlaczego Komitet budowy pomnika nie uważa za stosowne zwołanie ogólnego zebrania członków Komitetu w celu poinformowania o stanie rzeczy?
4. — Dlaczego Komitet, operujący gotówką, na którą składają się ofiary społeczeństwa, nie ogłasza sprawozdań kasowych?

W. Charkiewicz

Niedzielną zwiększony numer „Słowa” będzie poświęcony:

dwudziestolecie wyzwolenia Wilna

Prócz tego i prócz zwykłego materiału publicystycznego i informacyjnego, ukaza się następujące artykuły:

WALERJAN CHARKIEWICZ: — Kogo winić?

ARTUR MARJA SWINARSKI: — Dzieje salonu.

BARBARA TOPORSKA: —

O dwóch siostrach, które miały jedną sukienkę i o aktorze, który miał tylko frak,

WEL: — Złodziejska historia,

JERZY WYSZOMIRSKI: — Literat i krytyk.

Pozatem: Ex libris, Z notatnika, oraz rubryka mody.

Jednocześnie przypominamy, że w WARSZAWIE nie dzielne „SŁOWO” jest w sprzedaży już OD RANA.

Listy z Włoch

Albania widziana z Rzymu

RZYM, w kwietniu.

Już od pewnego czasu kursowały po Włoszech wieści o jakichś tajemniczych przygotowaniach włoskich w portach południowych. Mówiono o koncentracji większych jednostek piechoty, o przygotowywaniu akcji na większą skalę, o mobilizacji pewnych roczników etc. O ile sedno rzeczy pokrywało się z tych i innych źródeł, to w zakresie kierunku wiadomości były rozbieżne, a nawet wreszcie sprzeczne. Zawodowi alarmiści znaleźli żer dla własnych instynktów. Puszczane w obieg pogłoski stały niepewność i zdenerwowanie zwłaszcza w kołach obserwatorów politycznych z nad brzegów Tybru. Później przyszło urzędowe zawiadomienie o wysadzeniu na przeciwnym brzegu Adriatyku odpowiednich sił zbrojnych lądowych, wyruszeniu eskadry morskiej i przetranszowaniu na teren Albanii 400 samolotów.

Likwidacja królestwa powstałego w 1928 roku m. inn. i za zgodą Włoch i to prawie natychmiast po narodzeniu się następcy tronu albańskiego, syna Zoga I i Geraldiny Apponyi jeśli nie była przewidywana, to w każdym razie nie przyszła nieoczekiwanie przynajmniej dla tych, którzy zbliska zapoznali się ze stosunkami włosko - albańskimi. Ze strony włoskiej zastrzegano, iż współpraca gospodarcza, państwowa - twórcza i opieka finansowa wyrażona układami włosko - albańskimi może istnieć tylko pod warunkiem respektowania ze strony albańskiej tego stanu posiadania, jaki wytworzyły długolecie, a olbrzymie inwestycje dokonane przez Włochów w tym kraju. Rzym wskazywał, że jedynie uchronienie się od politycznych spekulacji z tym lub owym, przeciw temu lub owemu z sąsiadów, może zapewnić Ahmedowi Zogu okres ugruntowania jego władzy. Przejście od rzeczpospolitej do królestwa zdawało się być potwierdzeniem chęci odbalkanizowania tego południowo - zachodniego zakątka półwyspu Bałkańskiego.

Praca gospodarcza prowadzona na wielką skalę, mogła być dokonana dzięki stałej pomocy finansowej Włoch. Stąd kolosalne inwestycje drogowe, budowlane, melioracyjne, komunikacyjne i stał dwukrotnie pożytki bezprocentowe i bezterminowe w wysokości 150 milionów franków złotych, udzielone rządowi albańskiemu. Włochy rozpoczęły przetwarzanie oblicza nowego królestwa, stwarzając sobie wygodny rynek surowcowy w dziedzinie bogactw naturalnych oraz rynek zbytu dla własnych produktów przemysłowych. Zanim jeszcze został ukuty nowy, a mocny obecnie termin — obszaru żywotnego, Albania była w gruncie rzeczy tą polską żywotnego obszaru dla Włoch na przeciwnym brzegu Adriatyku.

Jednocześnie Włochy operują argumentem, że już w latach 1923 i 1924 eksperci europejscy wskazywali, że Albania jest terenem, wymagającym olbrzymich nakładów finansowych i doradzali nawet w komisjach finansowych Ligi Narodów pozostawienie Włochom rozwiązanie zagadnień opieki finansowej i współpracy gospodarczej. Gra nie była warta zachodów. A przypomnieć trzeba, że pod naciskiem socjalistów, parę lat przedtem Główni zdecydowali wycofanie wojsk włoskich z Albanii, której warunki zdrowotne z wyjątkiem pewnych okolic były jak najgorsze, a warunki żywotowe poniżej jakiegokolwiek normalnego poziomu. Pośrednie czy bezpośrednie zgłaszanie braku zainteresowania ze strony organizmów międzynarodowych w Europie w stosunku do Albanii wzmościło stanowisko Włoch w chwili, w której zdecydowały się one na rozpoczęcie tej akcji, zakończonych przez ostatnie wydarzenia.

Bezpośrednim powodem zajęcia Albanii — jak uzasadniają Włochy — była rzekoma organizacja rewolty antywłoskiej przez czynniki z najbliższego otoczenia

króla Zoga I oraz powtarzające się prowokacje antywłoskie. Pertraktacje prowadzone pomiędzy Rzymem a Tirana nie doprowadziły do pozytywnych rezultatów i zakończyły się aneksją, likwidacją panowania Zoga I, a ostatnio i Geraldiny I. Armia albańska po raz ostatni według etykiety dworskiej, oznajmiły urodziny następcy tronu, zlikwidowanego w kilka dni później, a czynniki politycznej kamarylli albańskiej przyczyniły się do tej likwidacji dopomagając Włochom.

Włochy wysuwają personalne zarzuty przeciw królowi albańskiemu. Wynika z nich, że Zog I dysponował rzekomo funduszami publicznymi dla własnych potrzeb.

Prasa włoska rozpowszechnia wiadomości, jakoby osobiste klejnoty hrabianki Apponyi, osadzonej na tronie albańskim, miały wartość ok. 100 mil. lirów. Na tomiast w kasach skarbowych pozostało zaledwo 400.000 franków złotych zamiast 10 milionów stanowiących kapitał Banku emisyjnego.

Zajęcie Albanii odbiło się głośnie echem, wywołując najrozmaitsze interpretacje zwłaszcza w kołach zagranicznych. Niektóre z nich skłonne są do upatrywania w decyzji włoskiej potrzeby ugruntuowania wpływów Rzymu wogóle na Bałkanach. Inne chciałyby dostrzec w zajęciu Albanii zajęcie Adriatyku na wypadek szerszych kolizji międzynarodowych. I jeszcze inni starają się wykazać potrzebę równowagi ciężaru gatunkowego pomiędzy państwami osiowymi i t. d. i t. d.

Leonard Kocemski.

W wirze stolicy

AKTUALNE KAWAŁY.

Matka mówi do 7-letniego syna:

— Wstydź się wstąpić cymbale; obiecales solennie nie wykradać pierników z buketu i znowu hapnąłeś największy. Nie jesteś jeszcze dyktatorem, więc musisz dotrzymać swych obietnic!

... ..

Auerchenko opisuje w swym pamiętniku z młodych lat: — Podchodziłem na ulicy do chłopca (zawsze starannie wybierałem o wiele mniejszego od siebie) i mówię: — chcesz u mnie? Przecząca odpowiedź nigdy mnie nie zrażała.

Dzisiaj dyktator wybrał równie starannie małe państwo ko mówi — chcesz się oddać pod mój protektorat?

I nie zraża się bynajmniej stanowczą odmową.

Albo tańci sowiecki trzeci:

Uświadomiony proletariusz podchodzi do burżuja i proponuje:

— Jedno z dwojga: ja ci dam w mordę?

— Dzisiaj się proponuje: ja dno z dwojga: ja zajmuję twój kraj!

... ..

Na pustej ulicy podchodzi do starego pana w futrze 5-letni dzieciak i piszczy:

— Panie oddaj mi futro!

— Zwartowałeś szczeniaku.

— Panie oddaj mi futro!

Zza węgla wyłazi dwóch barczystych drabów, biorą starego pana za barki i kuszają:

— No draniu, zdejmuj futro, nie masz dziecia!

Gdy się czyta o depeściach „ciemnych” Albończyków, Klajpedczyków, Słowaków et co proszących o pomoc i opiekę — stają w oczach te litosne drabiny co z ilości dla dzieci obdaje raję przed odnów z futer.

... ..

— Podpisałem dzisiaj pakt o nieagresji z moim sąsiadem.

— Dlaczego?

— Bo mam zamiar dziś w nocy wybić mu wszystkie zęby.

— Wystosowałem dziś ultimatum do mego znajomego: albo mi da 100 złotych w ciągu 24 godzin, albo...

— Albo co?

— Albo nie — jeśli się nie przestraszy.

Karol.

Echa zgonu płk. Sławka

Po zgonie ś.p. płk. Sławka napływają coraz nowsze dowody bólu z całej Polski na ręce p. Marsz. Prystora:

Czeigodny Panie Marszałku! Ta śmierć jest czymś strasznym! Odechaliśmy się od zmysłów, serce przestaje bić. Z tą śmiercią, taką jaką była i jaka się stała, nie będzie się można pogodzić nigdy, pisze prof. Kazimierz Bartel.

„Mam wrażenie, że dziś sypano ziemię na trumnie Wyższości polskiej idei konstytucyjnej“.

— O. Brzozowski.

„Śmierć Jego wstrząsnęła mną do głębi, domyślałem się przyczyny, bo przed moim wyjazdem rozmawiałem z nim, daleki jednak wówczas byłem od przypuszczenia podobnego „epilogu“... „Szeregi „starych“ rzednieją... w dużej mierze dzięki podłości ludzi“... — W. Halska — „Kostek“.

„Wzruszony do głębi tragicznym zgonem Pułkownika Sławka niosę Państwu Marszałkowi wyrazy szczerzego żałoby“.

Giełda warszawska

z dnia 13 kwietnia 1939 r.

DEWIZY: Belgia 89,40 — 89,18 — 89,62. Berlin 212,01 — 213,01. Gdańsk 99,75 — 100,25. Amsterdam 282,10 — 281,33 — 282,82. Kopenhaga 110,97 — 111,43. Londyn 24,90 — 24,83 — 24,97. Nowy Jork czek 5,31 1/2 — 5,30 — 5,32 1/2. Nowy Jork kable 5,31 1/2 — 5,30 1/2 — 5,33. Oslo 124,78 — 125,42. Paryż 14,10 — 14,06 — 14,14. Sztokholm 127,93 — 128,62. Zurych 119,20 — 119,10. WALUTY: Belg 89,15 — 89,62. Dolar amerykański 5,29 — 5,31 1/2. Dolar kanadyjski 5,26 1/2 — 5,29. Floreny holenderski 281,10 — 282,82. Franki francuskie 14,04 — 14,14. Franki szwajcarskie 118,70 — 119,50. Funt angielski 24,81 — 24,97. — Guldeny gdańskie 99,75 — 100,25. Korony duńskie 110,65 — 111,43. Korony norw. 124,50 — 125,42. Korony szw. 127,70 — 128,62. Liry włoskie 17,30 — 17,90. Marki fińskie 10,70 — 11,02. Marki niemieckie 81,50 — 81,50.

AKCJE: Bank Polski 124,00. Cukier 39,50 — 39,00. Węgiel 39,00 — 39,50. 39,00. Modrzewiów 21,00. Norblin 107,00. Ostrowiec 80,00 — 79,50 — 80,00. — Starachowice 58,50 — 59,00 — 58,75. Zieloniewski 73,00. Żyrardów 63,00. — Haberbusch 71,00. Tendencja przeważnie nieznaczna.

PAPIERY PROCENTOWE: 4 1/2% wewnątrz 63,75. 3% inwest. 1 em. 87,50 — serie 90,00. 3% inwest. 2 em. 88,50 — serie 89,00. 5% konwersyjna 64,15 drobne. 4% premij. dolarowa — 41,50. 4% konsolidacyjna 65,00 — 64,50 ost. drobne i setki. 5 1/2% przem. pols. 82,50. 4 1/2% ziemskie serie piąta 62,25. 5% Warszawskie stare 74,00. 5% Warsz. 1933 rok 70,00 — 70,50 ost. dr. 5% Częstochowskie 1933 rok 60,00. 5% Lublina stare 62,00. 5% Lublina 1933 rok 60,00. 5% Łódź 1933 rok 63,50. 5% Łódź 1933 r. — 61,00. Tendencja dla pożyczek i dla listów niejednolita.

ANTONI OSSENDOWSKI.

Za chińskim murem

ROMANS

— Już powiedziałam pani, — odparła Orliczówna. — Dłużej rozmawiać z panią nie mogę i nie chcę. Za godzinę opuszczam ten dom.

Zwróciła się i chciała odejść, gdy nagle z buduaru doleciały nowe krzyki i hałas. Po chwili wypadł przerażony książę Razza, a za nim stary hrabia z rewolwerem w ręku.

Zobaczwszy żonę i Orliczównę, zatrzymał się na chwilę. Skorzystał z tego sposobu, lecz niebardzo odważny Adonis i ułotnił się, jak kamfora.

Hrabia Heronimo uklonił się Orliczównie i, z trudem łapiąc powietrze ustami, wyjąkał:

— Niech pani ucieka, ucieka od tej kobiety... inaczej splami pani swoją moralność i reputację...

Orliczówna nie nie odpowiedziała i skierowała się ku wyjściu. Słyszała, jak starzec wzburzonym głosem powtarzał w kółko: — Basta! Basta!

— Spakowawszy swoje rzeczy, Orliczówna z matką przemogły się do Hotelu des Wagons Lits, gdzie zmuszone były czekać na pociąg do dnia następnego.

— Musimy wracać do Szanghaju, — mówiła Orliczówna do matki. — Tam łatwiej o zarobek. Tu dla artystki nie znaleźć nie podobna. Ani teatrów, ani koncertów, ani dużych kin w Pekinie nie widziałam. Nawet dzienników tu nie sprzedają na ulicach.

Wieczorem rozmawiając o swoich sprawach i wypadkach dnia, urządziły zestawienie list do Maleckiego, aby go uprzedzić o możliwym pojedynku z Razzą, o ile hrabina potrafi wnieść odzwagę w zażenowanym sercu tchórzliwego Włocha. Napisały do Maleckiego dwa listy. Jeden z nich miały doręczyć przy odjeździe portierowi w hotelu, drugi zanieść do austriackiej ambasady, gdzie pozostawał jeszcze jakiś urzędnik, ochraniający gmach i archiwum.

Z tym listem poszła dodzielnicę legacji pani Orliczówna. Halina tymczasem doprowadzała do porządku niektóre bagaże, gdy nagle otworzyły się drzwi.

Trudna sytuacja Jugosławii

Repertuar teatrów i kin stołecznych

W ciągu ostatnich kilku dni stanowisko Jugosławii wobec aneksji przez Włochy Albanii uległo pewnej zmianie, której najsilniejszym akcentem jest powołanie pod broń rezerwistów, zwłazszcza w okęgach sąsiadujących z granicą albańską. Jak wiemy, wiadomość o wkroczeniu wojsk włoskich do Albanii przyjęta została spokojnie, dopiero całkowite opanowanie królestwa albańskiego wywołało refleksje, których teraz dowiadujemy się z doniesień korespondentów pism francuskich i angielskich. Oto jak twierdzi korespondent „Petit Parisien“, informacje jakoby rząd jugosłowiański byłby powiadomiony o planach włoskich nie odpowiadają prawdzie. „Albańska operacja“ była projektowana równocześnie z okupacją Czech przez Niemcy, w ostatniej chwili jednak Włochy nie zdecydowały się i opinia publiczna w Białogrodzie została uspokojona.

Dopiero przed kilku dniami rząd włoski powiadomił Białogród o zamierzonej demonstracji przed Durazzo na wzór tej, jaka była dokonana w roku 1933. W dniu 7 kwietnia rząd jugosłowiański otrzymał z Rzymu oficjalne zawiadomienie o tem, że Włosi postanowili wysadzić w Albanii desant. Zanim wiadomość ta doszła do Białogrodu, wojska włoskie wyładowały już w Albanii. Rzym zaproponował Jugosławii przyłączenie się do „operacji“, obiecując odstąpienie Skutari, rząd jugosłowiański jednak propozycję odrzucił. Korespondent „Daily Express“ z Zagrzebia donosi o rozmowie z przywódcą Chorwatów dr. Maczkiem, który oświadczył, że jego zdaniem Niemcy i Włochy przygotowują podział Jugosławii na „sfery wpływów“. Niemcy mają

apetyt na Białogrod i południowo - wschodnią strefę, Włosi zaś obejmą Chorwację i wybrzeże adriatyckie.

Jak dalece wiadomości te odpowiadają rzeczywistości, trudno w tej chwili określić, jedno natomiast wydaje się pewne, a mianowicie to, że w Jugosławii panuje zaniepokojenie wobec planów włosko - niemieckich i zaufanie do oświadczeń Rzymu zostało poważnie zachwiane.

Sytuacja Jugosławii jest wyjątkowo trudna. Wystarczy spojrzeć na mapę, aby stwierdzić, że Jugosławie po zajęciu Albanii przez Włochy z trzech stron otaczają państwa „osi“ lub od osi uzależnione. Te względy dyktują polityce jugosłowiańskiej wyjątkową ostrożność, bardziej stanowcze bowiem wypowiedzenie się przeciwko grupie państw to talnych groził może tem że Jugosławia pierwsza zostanie wystawiona na sztych połączonych sił włosko - niemieckich. Zarządzenia wojskowe wydane ostatnio są cokolwiek późniejszą reakcją, z chwilą bowiem opanowania przez Włochy Albanii, sytuacja polityczna - strategiczna Jugosławii uległa znacznemu pogorszeniu.

Sz.

Ciekawe oświadczenie p. Greisera Gdańsk nie chce połączenia z Rzeszą Niemiecką

„Mały Dziennik“ przynosi ciekawą wyjątki z wywiadu, którego obecny prezes senatu W. M. Gdańska p. Artur Greiser udzielił korespondentowi „Daily Telegraph“. Oto najciekawszy, najbardziej znamieny ustęp:

„Uważam za wysoce nieprawdopodobne, by wojska niemieckie miały wkroczyć do Gdańska. Stanowisko Gdańska jest całkiem inne, aniżeli Klajpedy. Mamy u siebie własne rządy ludności, będącej w 90 procentach niemieckiej. Gdańszczanie są pełnym sercem Niemcami, ale jedzą chleb, który pochodzi z Polski. Nie sądzę, by w wypadku wcielenia Gdańska do Rzeszy, Polska mogła przenieść cały swój handel wyłącznie na Gdynię.

Niemiecki entuzjazm większości gdańszczan kończy się na wywieszaniu swastyki przy różnych okazjach. Pragnieniem przeważającej liczby mieszkańców jest pozostanie bezwzględnie obojętnymi na do Rzeszy Niemieckiej, ani do Polski. Wyjątkiem są tylko tacy karierowicze, którzy sprowadzają się z hitlerowskiej administracji“.

Trzeba przyznać, że powyższe cytowane wypowiedzenia p. Greisera odbiegają daleko od tego, co dotychczas pisano i mówiono.

Ta nagła zmiana tonu musi jednak wywołać różne domysły i przypuszczenia. Jest zastanawiająca.

Kościół baptystów otwarto ponownie w Rumunii

BUKARESZT. Na mocy rozporządzenia premiera Calinescu pozwolono sekcji baptystów na ponowne otwarcie 1.602 kościołów i domów modlitwy.

Jak wiadomo ortodoksyjny biskup Colan zarządził 14 grudnia ubiegłego roku zamknięcie kościołów baptystów. W owym

czasie biskup Colan był jak wiadomo ministrem wyznań religijnych w gabinecie Cristea. Anglija i Stany Zjednoczone już od dłuższego czasu interwenjowały nieoficjalnie w sprawie sekty baptystów, dopiero teraz jednak interwencje te odniosły skutek.

Wartość polskiej produkcji chemicznej podwoiła się w 9 latach

O wyjątkowej dynamice przemysłu chemicznego w Polsce świadczy fakt stwierdzony przez czynniki urzędowe, iż — po przeliczeniu na ceny obecne — wartość roczna produkcji chemicznej wzrosła od roku 1929 do roku 1937 z 460 do 900 milionów złotych. Fakt ten świadczy również, polska produkcja chemiczna dotrzymuje kroku ogromnemu postępowi światowego przemysłu chemicznego, który szczególnie intensywnie rozwijał się w okresie po wojennym.

Przemysł chemiczny jest działem wytwórczości niezmiennej różnorodnej, obejmującej produkcję licznych artykułów, przeznaczonych zarówno na pokrycie zapotrzebowania przemysłów przetwórczych jak i na zaspokajanie bezpośrednich potrzeb konsumpcyjnych ludności. Niezależnie od dostarczania na rynek półproduktów i fabrykatów, przemysł chemiczny — zwłaszcza w ostatnich latach — w coraz większym stopniu staje się dostawcą surowców, z których jedne są nowymi substancjami, inne zastępują surowce naturalne, sprowadzane z zagranicy.

Na tegorocznych Targach Poznańskich dział chemiczny będzie szczególnie interesujący ze względu właśnie na nowe rodzaje produkcji krajowej, — wśród których szczególną uwagę zwracających ścigać będzie na siebie ker, t. j. sztuczny kauczuk pochodzenia krajowego. 1246

K I N A :

ATLANTIC: „Wielki walc“.
BALTYK: „Ditwa nad Marną“.
CAPITOL: „Mała miss Broadway“.
CASINO: „Budy murzyn“.
COLOSSEUM: „Wstań i walcz“.
EUROPA: „Kentucky“.
FILHARMONJA: „Moi rodzice rozdawali się“.

HOLLYWOOD: „Wieżień numer 4328“.

IMPERIAL: „Panięskie szaleństwo“.

NAPOLÉON: „Gibraltar“.

PALLADIUM: „Panny na wydaniu“.

PAN: „Trzy serca“.

RIANTO: „Nieustraszone“.

ROMA: „Gunga Din“.

STUDIO: „Dwulicowy człowiek“.

STYLOWY: „Dr. Murek“.

ŚWIATOWID: „Naokoło świata za 25 centymów“.

VICTORIA: „Włóczęgi“.

W Krakowie

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO: w piątek „Pan Damazy“, w sobotę „Obrona Ksantypy“.

W Łwowie

TEATR WIELKI: „Obrona Ksantypy“ — premiera.

W Grodnie

TEATR MIEJSKI: w piątek „Pani przesowa“.

W Kobryniu

TEATR OBJAZDOWY: „Temperamenty“.

W Lublinie

TEATR OBJAZDOWY: „Dziewczyna z lasu“.

— Kto tam? — spytała, nie odwracając głowy Orliczówna i myśląc, że wszedł służący.

Nikt się jednak nie odezwał, Halina obejrzała się i zerwała na równe nogi.

Na progu stała hrabina del Ramagnoli. Zapanaowało ciężkie, trwożne milczenie.

Pierwsza odezwała się Orliczówna.

— Czego pani sobie życzy? — spytała.

Hrabina postąpiła kilka kroków naprzód i szepnęła:

— W pani rękach znajduje się jeden z moich listów... żądam zwrotu... natychmiast!

W głosie jej zabrzmiała groźba.

Orliczówna już uczyniła krok naprzód, aby spełnić żądanie hrabiny, gdy nagle spojrzała w twarz stojącą przed nią kobietą. Hrabina zauważyła ruch i zrozumiała jej myśl. W oczach hrabiny Orliczówna dojrzała radosne ognie, które natychmiast znikły za zasłoną zimnych błysków, mściwych i zdradliwych.

Halina instynktownie poczuła, że z chwilą, gdy odda kompromitujący dokument, dostanie się w ręce tej kobiety, która potrafi zemścić się na niej w sposób o krutny i niezawodny. Zatrzymała się i odpowiedziała stanowczo.

— Nie!

— To ostatnie słowo? — spytała hrabina, mrużąc oczy.

— Ostatnie...

Ledwo zdążyła je wymówić, hrabina rzuciła się do niej i nagłym ruchem pchnęła ją do kominika. Porwała ciężki kandelabr brązowy i uderzyła swoją ofiarę, mierząc w głowę. Orliczówna upadła, oblewając się krwią i wołając na pomoc. Hrabina uderzyła ją raz jeszcze i, gdy ta zemdląca, zaczęła wyrzucać z otwartej walizki rzeczy, oglądając każdą i szukając listu.

W sąsiednim pokoju za ścianą rozległy się głosy. Hrabina trwożnie pchnęła głowę i nasłuchiwała. Po chwili bez szmeru otworzyła drzwi i wślizgnęła się do pokoju.

Orliczówna wkrótce oprzytomniała. Spojrzała, że krew coraz silniej płynie z rozbitej głowy, doczołgała się do drzwi, robiąc ostatni wysiłek, pchnęła się i wyszła do korytarza. Wielka śmiałość ogarnęła ją znowu i z krzykiem upadła... Obudziła się gdy ją bała i huczał doktor Bailey. Obok stał sędzia śledczy. Orliczówna otworzyła oczy i już przytomniej rozglądała się dokoła.

— Kto napadł, kto skrzywdził biedną, złotowłosą panią — pytał dobrotliwie stary Anglik, głaszcząc jej rękę.

— Hrabina del Ramagnoli... — szepnęła.

Zdumienie odbiło się na twarzach lekarza i sędziego. Ten chciał natychmiast rozpocząć dochodzenie, lecz Bailey wstrzymał.

— Zbyt wielki wpływ krwi. Czaszka cała, lecz rana głęboka. Zdąży pan ze śledztwem. Ofiara nigdzie się nie ruszy, a zbrodniarka jest żyty potężna, żeby obawiała się sądu.

— Potężna, ale do czasu, doktorze! — szepnął sędzia.

Wkrótce wyszli; przy łóżku chorej pozostała zgrzybiała, zropaczona staruszka matka.

Orliczówna przez kilka dni cierpiała bardzo, budząc poważne obawy lekarza. Gorączka nie porzucała jej. Mając ją prawie stale, chwilami tylko uspakiwając się i zasypiając. W malignie młotała się na łóżku, usiłując zderzyć z siebie bandaż, lecz pilnowała jej staruszka matka i nie odepuszczając chorej Malecki, który, ogarnięty nagłym niepokojem, przybył nazajutrz po wypadku. Z bezradnych i obłądanych słów Haliny wybierał niektóre, rzucające światło na całą sprawę, a szczególnie na myśl samej Orliczówny. Zaczął domyślać się prawdy, ale jeszcze nie chciał nie mógł wierzyć, czuł tylko, że ta dziewczyna, taka śliczna i dumna, ta artystka, pełna subtelności i porywu, starała się odwdziżyć mu za opiekę. W tej wdzięczności dopatrywał się jednak głębszych i cieplejszych pobudek. Zdawało mu się chwilami, że dostrzega je, więc się cieszył i fala rzewności zalewała mu serce. Wnet potem przychodziło zwątpienie, ciężkie i męczące.

Nie mógł być pewny, że Halina, która wiedziała o jego przeszłości najbliższej, wybaczyła mu to tak prędko i bezboleśnie. Czasem przychodziły inne wątpliwości: książę Razza i jego poufale zachowanie się względem Orliczówny, nareszcie napad Aury, co Malecki mógł sobie tłumaczyć wybuchem kobiecej zazdrości. Miał się więc, nie mogąc znaleźć dla swej myśli stałego i logicznego łożyska.

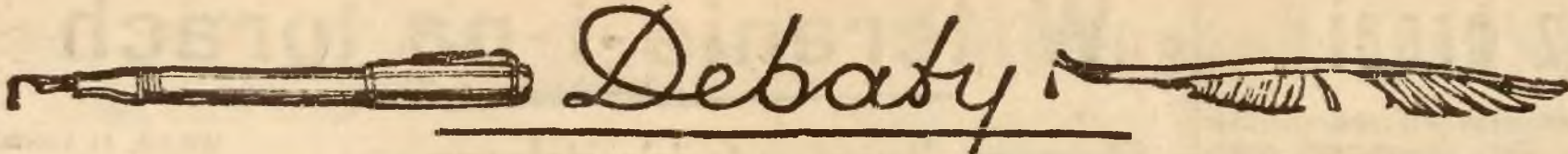
Pewnego poranka usłyszał imię, szepem wymówione przez gorączkującą wciąż Halinę.

— Anselmo...

Nie wiedział co to miało oznaczać, ale natychmiast zatelefonował do wszechwiedzącego w Pekinie Wolfa.

— Anselmo... Anselmo... — odezwał się Niemiec — Zraz... A, już wiem! Jest to książę Razza, rzymski arystokrata. Kiedyś przyłączył się do nas podczas jednej z naszych wycieczek. Przypomina pan sobie? Taki wysoki, piękny mężczyzna?

(D. C. N.).



„KURJER WARSZAWSKI”

Czego chcą od nas?

Nie przebrzmiały jeszcze głosy niemieckie o porozumieniu polsko - angielskim. Czasem są to jakby dobre rady trochę z wysokiego konia. Czasem dąsy. Czasem jakby na pół zatroskane o nas ostrzeżenia, lecz i na pół osłonięte pogroźki. Naogół miało się wrażenie, iż otwarty się szczerze dotychczas zamknięte upusty szczerości.

Przypito do nas nagle, w podnieceniu, z innej beczki. Smak napoju? Było to musujące, nie było wytrawne, było cierpkie.

Lecz szczerść, nawet podrażniona, ma w sobie zawsze dźwięk kruszczu cennego, bo prawdziwego, choćby w tym dźwięku nie brakło zgrzytu i szczerku. A nam wcale nie zależy na pogiębieniu nieporozumienia z Niemcami. Usuwają się zaś lub ograniczają nieporozumienia, ustalając to, co wzajemnie można i powinno się zrozumieć. Skoro więc w obecnych zadaniach i żalach, zarzutach i gniewach, na łamach pism niemieckich, wynurzyły się otwarcie pewne pierwiastki myślenia politycznego, sporne, nie pomijamy sposobności wyjaśnienia.

Dlaczegoż to układ Polski z Anglią, na rzecz wzajemnej pomocy w razie napadu i zagrożenia niepodległości, miałby drażnić Niemcy?

Niemcy mają układ z Polską z 26-go stycznia 1934, wyłączający uciekanie się do siły. Niemcy mają układ z Anglią z 30-go września 1938, wyłączający uciekanie się do siły. Wobec układu Anglii z Polską z 6-go kwietnia 1939, przewidujący współdziałanie tylko przeciw napadowi, jest w zgodzie ze stanem umownym między Polską a Niemcami oraz między Anglią a Niemcami.

Podobnie też Niemcy, zawierając układ z Polską w r. 1934, dobrze wiedzieli, że Polska ma układ sojuszniczej pomocy z Francją od r. 1921, a same zawarły z Francją 6-go grudnia 1938 umowę podobną jak z Polską o uciekaniu się do siły, czyli wszystko to razem widocznie składa się i uzupełnia rozumnie.

O co więc Rzesza teraz się zżyma?

Wystarczy, by Niemcy sami wierzyli w to, co powiedzieli dobrowolnie i ochotczo w umowach — a mianowicie, że nie mają żadnych złych zamiarów ani wobec Polski, ani wobec Francji, ani wobec Anglii — a wtedy ani na myśl im nie przyjdzie upatrywać w umowie polsko - angielskiej i w umowie polsko - francuskiej, czegoś przeciw sobie skierowanego.

Ale może Niemcy wcale nie wierzą, by nie miały, wbrew umowom własnym, przedsięwziąć niczego przeciw Polsce, przeciw Francji, przeciw Anglii? To im wolno. Jakżeż jednak mogą żądać, by Polska, Anglia i Francja dowierzały im bardziej, niż one same sobie?

To prawda, iż Niemcy mają bardzo poważne powody i dane po temu, by nie wierzyć, że umów, które zawarły, dotrzymają. Istotnie bowiem poprostu czas im schodzi na łamaniu kolejnym wszelkich umów: Ils passent leur temps à le faire. Naprzód mówiły, że zrzucają umowy narzucone, ale to się dawno już wyczerpało, więc teraz łamią umowy, zawarte niedawno nie tylko dobrowolnie, ale uroczysto i radośnie.

Dzisiejsze stanowisko Niemiec jest przedziwne.

Ktoś im powiada:

— My wierzymy, iż wy, wierni umowie, nie napadniecie na nas, a więc umowy nasze przeciw napadom was nie mogą dotyczyć, ni drażnić.

A ich odruch jest taki:

— Proszę w nas nie wmawiać konieczności dotrzymywania umów, bo byłoby to dla nas ograniczeniem w swobodzie działania.

I na nic się tu nie zda, jak się okazuje, przekonywanie, że my przecież umowy z Niemcami dotrzymujemy całkowicie, bo o napadzie na nie nie myślimy zgola, a tylko własne bezpieczeństwo mamy na oku.

Bo pogląd niemiecki jest najwyraźniej taki:

— Nie w tem rzecz, że wy nie chcecie na nas napadnąć. To my dobrze wiemy. Ale w tem rzecz, żebyście wy, gdybyśmy kiedyś zechcieli was zacząć, czy was okroić, temu się nie sprzeciwiali i przed tem się nie zabezpieczali.

Tu tkwi sedno nieporozumienia. Ale przecież nie z naszej winy. Bo my nie rozumiemy opacznie. Niechże Niemcy rozumują w tym względzie tak, jak cały świat, a nieporozumienia nie będą.

Ale, jeśli Niemcy sądzą, że Polska dałaby sobie kiedykolwiek narzucić ich wymagania — krótko mówiąc: zdanie się na łaskę i niełaskę — śnią na jawie.

Ileż to nasłuchaliśmy się od roku 1934, że polityka polska, dzięki umowie z Trzecią Rzeszą, staje się niezależną, swobodną, taką, jaka przystoi zupełnie samodzielnemu państwu.

A teraz, gdy Polska zawiera z Anglią umowę podobną, jak z Francją, jako państwo równorzędne z państwami równorzędnymi, właśnie Niemcy próbują nam mówić:

— Nie wolno!

Na to po polsku się odpowiada:

— Wolne żarty!

Pisma niemieckie powiadają, iż to razi Niemcy, że porozumienie Polski z Anglią nie jest wcale tylko dwustronne, lecz stanowi część szerszego ustroju porozumień. Ale też sama Trzecia Rzesza, która innym zaleca tylko dwustronne umowy, sama przeprowadza umowę wielostronną Niemiec, Włoch, Hiszpanii, Japonii, do której stałe przynęca i inne państwa. Więc i tu dwie miarki.

Raz w raz, gdy umowy z Niemcami zawodzą i walą się, słyszymy, iż dzieje się to dlatego, że w grę wchodzi zasada najwyższa t. zw. niemieckiego obszaru życia. Próbowemy zrozumieć. Ale, jeśli obszar życia Niemiec obejmuje Czechy, obejmuje Zakarpacie, obejmuje północny nawet Bałtyk, to chyba ujęcie Bałtyku i jej nadbrzeże do Bałtyku jest obszarem życia Polski.

A może Niemcy sądzą, że dla narodu i państwa niemieckiego istnieją pojęcia i prawa pierwszorzędne, a dla narodu i państwa polskiego wystarczą jakieś podrzędne. Tu trafią w Polsce na kamień. Tylko zasada pełnej równorzędności może usunąć nieporozumienia, a bez niej wszystko będzie jednym wielkim nieporozumieniem.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„GONIEC WARSZAWSKI”

Trzeba przygotować społeczeństwo zapoznając je z ustawami o pogotowiu wojennym

Nikt nie może się zasłaniać nieznajomością prawa, należy więc ogłoszonego i obowiązującego.

Taka zasada obowiązuje obywateli wszystkich krajów i wszystkich państw.

Są jednak ustawy ważne i drobne, ogólne i specjalne. Treści tych setek i tysięcy ustaw nie zna żaden adwokat a sędzia często z trudem przedziera się przez ich gąszcz i jeszcze po tem nieraz błędnie je stosuje. A cóż dopiero zwykły śmiertelnik!

Są jednak ustawy, które wszyscy znać musimy. Są to ustawy, które właśnie obecnie zostały ogłoszone, a które dotyczą — przygotowań do wojny w czasie pokoju. Tym właśnie zagadnieniom poświęcone są trzy ostatnie Dzienniki Ustaw, noszące numery 28, 29 i 30.

Dziennik Nr. 28 zawiera Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o obowiązku odstępowania w służbie obrony państwa; b) o zasiłkach dla rodzin osób, odbywających czynną służbę wojskową; c) o wycofaniu urzędów, ludności i mienia z zagrożonych obszarów państwa; d) o ochotniczych lotach ćwiczebnych.

Dziennik Nr. 29 drukuje aż 4 ustawy: a) o komunikacjach w służbie obrony państwa; b) o zasiłkach dla rodzin osób, odbywających czynną służbę wojskową; c) o wycofaniu urzędów, ludności i mienia z zagrożonych obszarów państwa; d) o ochotniczych lotach ćwiczebnych.

Dziennik Nr. 30 poświęcony jest ustawie o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych.

Wszystkie powyższe ustawy noszą datę 30 marca 1939 r.

Wszystkie trzy Dzienniki Ustaw kosztują razem 1 zł. 40 groszy.

Co jest cechą wszystkich nowych praw?

Zastępują one całe szeregi ustaw z lat dawnych, od r. 1919 zaczynając dziś już przestarzałych lub niewystarczających. Cechą główną ustaw dawniejszych były przepisy na czas wojny i mobilizacji oraz stanu wyjątkowego. Cechą główną ustaw z 30 marca 1939 r. jest przygotowanie i ludzi i środków materialnych, które będą potrzebne w czasie wojny, już obecnie w czasie pokoju.

Si vis pacem, para bellum — chcesz pokoju, to bądź gotowym do wojny. Tak głosili przed 2000 laty starzy i doświadczeni Rzymianie.

Ustawy polskie czynią za-

dość tej rzymskiej maksymie w bardzo szerokim zakresie.

Oto parę przykładów.

Art. 24 ustawy o komunikacjach głosi: „W celu zapewnienia bezpieczeństwa i ochrony tajemnicy państwowej władza właściwa może już w czasie pokoju nakładać na właścicieli i zarządy komunikacji samorządowych i prywatnych obowiązek: 1) opracowania i wprowadzenia w życie regulaminu wewnętrzznego o zachowaniu tajemnicy według wskazówek władzy i zatwierdzonego przez władzę.

2) niezatrudniania lub zwalniania z pracy osób, wskazanych przez władzę.”

Art. 20 ustawy o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych pozostawia ministrom określenie, co uważać należy za przedsiębiorstwa przemysłowe i górnicze, handlowe i składowe oraz za gospodarstwa wiejskie. Ale w dalszych punktach już z góry wymienia, co rozporządzenie nie ministrów objąć może.

„Rozporządzenie może zaliczyć... określone typy zakładów przemysłowych, handlowych i organizacji przemysłowych, handlowych, rzemieślniczych i rolniczych (koncerny, kartele, związki, cechy rzemieślnicze, banki komunalne, komunalne kasy oszczędności, gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, spółdzielnie kredytowe oraz inne instytucje kredytowe i oszczędnościowe.”

Wiele przepisów podkreśla prawo władz do kontroli przygotowań i urządzeń, do próbnych mobilizacji, do czasowych rekwizycji, do wydania rozporządzeń na wypadek wojny i t. d.

Dokładna znajomość ustaw powyższych (a z dawniejszych ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym i o świadczeniach osobistych), winna być ambicją organizacji oświatowych i stowarzyszeń wyższej użyteczności. Świetlice, zebrań niedzielne, najbliższe odczyty winny być oddane i poświęcone nie tym właśnie zagadnieniom.

Ustawy przewidują bardzo poważne sankcje karne — aż do grzywny do 300.000 zł. i do więzienia dożywotniego dla tych, którzy nie zastosują się do ich przepisów.

Nieznajomością ustawy — nikt zasłaniać się nie może. Ustawy, dotyczące pogotowia wojennego, winny być ogólnie znane.

R. STAN.

OSTATECZNY
REZULTAT
DECYDUJE...

Po co szukać wątpliwych zalet w innych nożykach, gdy niebieskie Gillette są niezrównane.

Logika radzi. Interes wskazuje. Żądajcie jedynie nożyków

NIEBIESKIE GILLETTE

Dar P. Prezydenta dla nast. tronu irańskiego Polski samolot odleciał do Teheranu

CZERNIOWCE PAT Przez Czerniowce przelatywał w drodze z Warszawy do Teheranu, polski samolot turystyczny R.W.D. pilotowany przez kapitana Stefana Kryńskiego, adiutanta Pana Prezydenta R.P. W samolocie tym leciał również pilot doświadczalny warsztatów lotniczych w Warszawie dr. Przysiecki. Samolot jest darem Pana Prezydenta dla następcy tronu Iranu Chahpour Mohammeda Reza z okazji jego zaślubin z księżniczką egipską Fowzieh.

Na lotnisku w Czerniowcach powitał przybyłych lotników konsul R.P. w Czerniowcach Tadeusz Buynowski. Po zaopatrzeniu się w paliwo lotnicy wyruszyli przez Bukareszt i Konstantynopol do Teheranu.

Goście weselni zatrzymali się nad Eufratem, który wystąpił z brzegów

BAGDA PAT Wystąpienia z brzegów Tygru i Eufratu spowodowały w Iraku wiele szkód. Liczne delegacje europejskie udające się na ślub irańskiego następcy tronu, musiały przerwać podróż.

Tragedja w Erfurcie

BERLIN PAT W Erfurcie wydarzył się wypadek, który pozabawił życia cztery osoby. W nocy z soboty na niedzielę wielkanocną popełniła samobójstwo trując się gazem świetlnym 40-letnia kobieta, wraz z 50-letnią siostrą i 80-letnią matką, które mieszkały razem.

Gaz przedostał się następnie do sąsiedniego mieszkania, zamieszkałego przez małżeństwo, mające 12-letnie dziecko.

Ojciec rodziny zmarł, żona i dziecko walczą ze śmiercią. Tragedja odkryta została dopiero w środę, gdy gaz zaczął przedostawać do dalszych mieszkań.

12-letni przywódca złodziei samochodowych

WIEN PAT Policji wiedeńskiej udało się obecnie ująć szajkę, złożoną z 21 młodocianych bandytów, którzy okradali systematycznie samochody wiedeńskie. Na czele tej szajki stał 12-letni uczeń.

Równocześnie aresztowano szajkę, złożoną z kilku osób, która okradała od dłuższego czasu przesyłki pocztowe.

W Poznaniu „Słowo”

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

Przy Arkadii

- Kinoteatrze „Słońce”
- Bibliotece Raczyńskich
- Muzeum Wielkopolskiem
- Hotelu Bazar

vis a vis pałacu Działyńskiego

(Stary Rynek)

Przy ul. Pierackiego

- Banku Cukrownictwa

na rogu Długiej i Półwilejskiej

- Kramarskiej i Rynekowej

- Marsz. Focha i Al. Marni

Placemskiego

Administracja Wydawnictwa „SŁOWO” Wilno, Zamkowa 2		Nr rozrachunku 5
na zł. _____ gr. _____		
Wpłacający: (nazwisko) _____ (imię) _____ Pocztą: _____ miejscowość _____ ulica _____ numer domu _____ numer mieszkania _____		
Dziś wpłaty		

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY		Nr rozrachunku 5
na zł. _____ gr. _____ słownie _____ jak wyżej _____		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): Administracja Wydawnictwa „SŁOWO” Wilno, Zamkowa 2		
POCZTA: Wilno I.		
Podpis przejmującego	Dziś wpłaty	Numer nadawczy Stempel okręgowy

Do wydania i użytkowania przy przesyłce pieniędzy.

Programy radiowe

WARSZAWA

Piątek, 14 kwietnia 1939 r.

6,30 Pieśń. 6,35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka. 7,00 Dziennik poranny 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. — 11,25 Nieznani pieśniarze. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 — Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,00 „Zagadki muzyczne” — audycja dla młodzieży. 15,20 Poradnik sportowy. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Rozmowa z chorymi. 16,35 „Tradycyjne polonezy” — audycja słowno - muzyczna. 17,05 Drogi w dawnej Polsce — pogadanka. — 17,20 Miniatury kwartetowe. 17,45 — Skrzynka techniczna. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Powszechny Teatr Wyobraźni. 19,15 Polska Kapela Ludowa. 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 — „Ostatnia podróż małego Kaja” epizod z opowiad. Jarosława Iwaszkiewicza p. t. „Słońce w kuchni”. 21,20 XVII Festiwal Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej. 22,10 Płyta za płytą. 22,55 Przegląd prasy. 23,05 — Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. — 23,05 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

WARSZAWA

Sobota, 15 kwietnia 1939 r.

6,30 Pieśń. 6,35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka. 7,00 Dziennik poranny 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. — 11,25 Lekkie duety instrumentalne. — 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,00 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 — Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika literacka. 16,35 Recital śpiewaczy. 17,10 „Wspomnienie brazylijskie” — feljton. 17,28 Koncert solistów. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla Polaków za granicą. 19,15 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycje informacyjne. — 22,55 Przerwa. 21,00 „10 lat przebojów” — audycja muzyczna. 22,00 Muzyka taneczna. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 32,05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23,15 Muzyka taneczna.

WILNO.

Piątek, dnia 14. 4. 1939 r.

6,56 Pieśń poranna. Patrz program warszawski. 8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna (płyty). 9,50 Czytanka wiejskie „Nurek” — opowiadanie Goetia. Patrz program warszawski. 11,25 Znakomici wirtuozi w zespolech (płyty). Patrz program warszawski. 13,00 Wiadomości z miast i prowincji. 13,05 Fortepian dla wszystkich „Liszi” — audycja w opracowaniu Heleny Hleb-Koszańskiej. 13,30 Wyjutki z operetek z udziałem polskimi śpiewaków (płyty). 14,00 — 15,00 Przerwa. Patrz program warszawski. 17,45 Audycja dla wsi: 1. Szkody wyrządzane przez gza bydłowego — pog. R. Miroszczyka 2. Poradnik rolniczy prow. A. Przeglądski 3. Muzyka popularna (płyty). 4. „Ogród kwiatowy przy zagrodzie” — pog. A. Szyrwinskiego. 18,25 Wycieczki i spacer — prow. E. Piotrowicz. Patrz program warszawski. 22,55 Rezerwa programowa. 23,05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

Pała 577 mtr. Sygnał łąbka K. O. P.

Piątek, 14 kwietnia 1939 roku

6,57 Pieśń poranna. 8,10 Nasz program i wiadomości dla naszej wsi. — 8,20 Koncert poranny. 11,25 Nieznani pieśniarze. 14,00 Muzyka baletowa. —

Wojna bez broni

Wojna integralna, t. j. wojna, którą prowadzą nie tylko wojska dwóch państw, ale całe narody, wytworzyła dziś już zupełnie swoistą taktykę, z którą należy się równie gruntownie zaznajomić, jak np. z systemem walki prowadzonej przy pomocy samolotów, bomb i gazów bojowych.

Jednym z głównych środków taktycznych stosowanych w tej wojnie, której jesteśmy dziś nieustannie świadkami, jest zastraszanie przeciwnika.

Taktyka zastraszania oparta jest na przesłankach psychologicznych i bierze za podstawę reakcje indywidualne i zbiorowe na wyobrażenia, narzucane drogą propagandy, o sile przeciwnika i grozie stosowanych przez niego środków Zakończeniem tej taktyki jest przeświadczenie, iż instynkt samozachowawczy jednostki i grupy jest najsilniejszą pobudką działania i że należy nań tylko odpowiednio podziałać, ażeby wywołać odpowiednią i dla przeciwnika wygodną postawę.

Przeciwdziałanie temu systemowi zastraszania jest jednym z głównych zadań, jakie ma do spełnienia dowództwo w tej wojnie moralnej.

Najwłaściwszym środkiem jest budzenie w społeczeństwach przekonania o potrzebie zajęcia postawy czynnej, zmierzającej do zapewnienia narodowi i państwu takich warunków, jakie mu są nieodzowne do życia. Zajmowanie postawy wycofującej na nieuchronny jakoby atak jest i w tej sferze czysto moralnej taktyką zawodną i niebezpieczną, prowadzącą zazwyczaj do klęski — jak tego uczy przedwzrostkiem przykład Czechosłowacji.

Kto zdoła wytworzyć w sobie taką właśnie postawę czynną, kto świadom jest konieczności działania, ten nie będzie przypatrywał się biernie jak inny snuje takie czy inne plany i tak czy inaczej wyobraża sobie przestrzeń jemu do życia potrzebną. Reakcja na czyjeś zamierzenia zaborcze lub na czyjeś objawy zachłanności wykrzesać może z duszy narodu nieprawdopodobne zapasy energii psychicznej i okazać jego moc innym nieznaną.

Nie można jednak oprzeć bytu narodu i przyszłości państwa na takich reakcjach spontanicznych, choćby najsilniejszych i najwspanialszych. Nie można też żądać narodu nawet najbardziej dzielnego i rycerskiego utrzymywać w stanie ciągłego

duchowego pogotowia wojennego. Takie eksperymenty podejmowane w różnych państwach, gdzie morfinizuje się jakgdyby ciągle społeczeństwo, doprowadzają ostatecznie do pewnego jakgdyby zwiótczenia mięśni i opadnięcia sił. Tak jak państwo nie mogłoby się ostać, gdyby wy stawało swe wojsko tylko w okresie t. zw. po staropolsku potrzeby, lecz musi mieć siły zbrojne stale szkolone i ćwiczone — tak i ta wojna moralna, którą się dzisiaj prowadzi, wymaga wielkich i wyszkolonych kadr żołnierzy — obywateli.

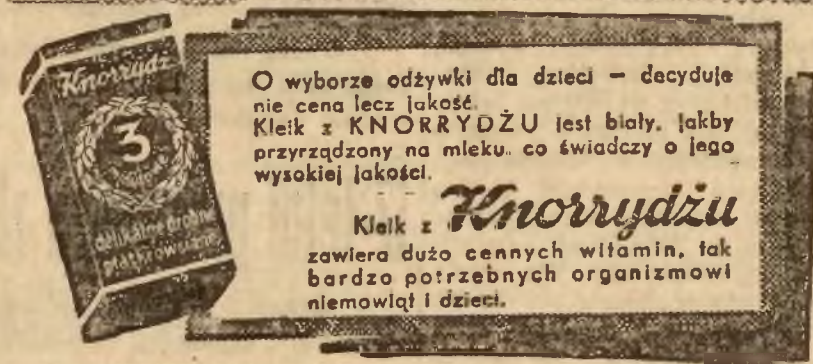
Aktywizacja sił moralnych społeczeństwa nie może być i nie powinna być ciągłą jego mobilizacją. Ale ktoś, kto nie wierzy w dobro sprawy, ktoś, kto nie ma przeświadczenia, iż trzeba granice państwa dostosowywać do potrzeb własnego narodu, nie da się zmobilizować, gdy te potrzeby wysunie ktoś inny, jako własne nieodzowne warunki bytu. I to jest właśnie ów „święty egoizm”, którzy uznali Włosi za konieczny wskaźnik wszelkiej polityki pozytywnej i skutecznej.

Nie należy dać usnąć swojej czujności piękniemi i wzniosłymi sielankami o pokojowej współpracy narodów, gdy dziś nadużywa się słowa „pokój” dla pokrywania zaborczych wypraw i zamierzeń. Trzeba nauczyć się myśleć o sobie, i nie tylko myśleć, ale i działać w obronie własnego interesu, a przedewszystkiem powziąć decyzję działania. To jest postawa, która wyłącza niebezpieczeństwo zastraszania, groźne tylko dla tych, którzy czekają albo na obcą pomoc, albo na cudzą litość.

Każdy obywatel polski powinien mieć narysowaną niejako w swoim sercu mapę Polski taką, jaką być powinna, jeśli ma mieć zapewnione warunki silnego i trwałego bytu. W tę mapę powinien być wpatrzony i zdawać sobie sprawę z konieczności faktycznej realizacji tkwiącego w niej zarysu granic. Nie powinien o niej nigdy zapominać i czekać na chwilę, gdy da się ją czynnie rysować, nie jako na jakiś straszny dopust boży, ale brać ją jako upragnioną okazję.

Jest to postawa, która nie tylko wyklucza możliwość zastraszania, ale budzi u innych szacunek i hamuje ich zapędy i zamierzenia.

Taka postawa daje gwarancje zwycięstwa w wielkich zmaganiach się sił moralnych, które obezwładniają przeciwnika bez użycia broni.



O wyborze odżywki dla dzieci — decyduje nie cena lecz jakość. Kleik z KNORRYDŁU jest biały, jakby przyrządzony na mleku, co świadczy o jego wysokiej jakości.

Kleik z **Knorzydła** zawiera dużo cennych witamin, tak bardzo potrzebnych organizmowi niemowląt i dzieci.

14,20 Wiadomości z naszych stron. — 14,30 Koncert popołudniowy. — 17,45 Gawęda ze słuchaczami. 18,00 „Rozpoznanie chorób u zwierząt” — pogadanka weterenaryjna. 18,10 Muzyka. 18,20 Audycje lokalne. 22,10 Płyta za płytą. 22,55 Rezerwa programowa. — 23,05 Zakończenie programu.

W terenie i na torach

Warszawa-Kowno w tenisie stołowym

Jak już donosiliśmy, w niedzielę nadchodzącą o godz. 17,30 w gmachu polskiej YMCA w Warszawie przy ul. Konopnickiej rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz w tenisie stołowym Warszawa — Kowno.

Występ pingpongistów litewskich w Warszawie będzie jednocześnie inauguracją sportowych stosunków polsko - litewskich, z tego względu tem większe budzi zainteresowanie w sferach sportowych stolicy.

Mecz będzie filmowany.

Reprezentacja Kowna przybędzie do Warszawy w sobotę o godzinie 6-tej rano, pod kierunkiem prezesa Litewskiego Związku Tenisa Stołowego p. Kazysa Kazlauskasa, sędziego Sądu Apelacyjnego w Kownie.

W skład reprezentacji kowieńskiej wchodzi:

Władysław Dzindziliukas — 25 lat, wielokrotny mistrz Litwy, 10 razy reprezentował barwy Litwy w zawodach międzypaństwowych.

Odwołane mecze piłkarzy angielskich w Niemczech

LONDYN. Angielski Związek Piłki Nożnej odwołał w swoim czasie, jak donosiliśmy, tournée drużyny Everton po Niemczech, jakie odbyć się miało latem r. b.

Obecnie Federacja angielska skreśliła również projektowane tournée po Niemczech pierwszoligowej drużyny angielskiej Stoke City.

Międzynarodowy kongres lekkoatletów

LONDYN. W dniach 3 i 4 czerwca r. b. w Londynie odbędzie się posiedzenie Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego.

Głównym punktem obrad będzie kwestja konkurencyj lekkoatletycznych w igrzyskach olimpijskich 1940 r.

Pozatem na posiedzeniu londyńskim zdecydowane zostanie wysłanie przedstawicieli międzynarodowej federacji na lekkoatletyczne mistrzostwa Finlandji, które odbędą się od 25 do 27 sierpnia r. b. w Helsinkach i stanowiąc mają generalną próbę przed olimpijskimi zawodami lekkoatletycznymi.

Przed meczem piłkarskim
Francja -- Niemcy

BERLIN. W dniu 23 bm. w Pałacu rozegrany zostanie porażki międzypaństwowy mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi pomiędzy Polonią a Wartą poznańską.

Polonia wystąpi w następującym składzie: Sztrauch, Szczepaniak, Lewandowski,

Heermann - Kitzinger, Biallac - Jahnemann - Stroh - Gellesch - Urban.

Tego samego dnia w Bordeaux walczycy będą rezerwowi reprezentacje tych samych państw.

U nas i gdzieindziej

W niedzielę nadchodzącą o godz. 16,15 na stadionie Polonii rozegrany zostanie mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi pomiędzy Polonią a Wartą poznańską.

Polonia wystąpi w następującym składzie: Sztrauch, Szczepaniak, Lewandowski,

Bzdak - Nytz - Wolańczyk, Jaśnicki - Justynowicz - Odrowąż-Kula-Kisielnicki.

Sędzią meczu będzie p. Rutkowski z Krakowa.

BERLIN. W dniu 15 bm rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz Niemcy — Węgry w zapasnictwie, w stylu grecko-rzymskim.

HELSINKI. Finlandzki Organizacyjny Komitet Olimpijski otrzymał dotychczas zgłoszenia od 36-ciu państw do Igrzysk Olimpijskich w 1940 r. w Helsinkach.

WIEDEN. W dn. 1 maja w Wiedniu rozpoczęcie się międzynarodowy turniej tenisowy, organizowany przez klub Rot-Weiss.

W turnieju tym zapowiedziany jest m.in. udział tenisistów amerykańskich — Robertsona, Andersona, Harrisa i Neilla.

LONDYN. Tytuł mistrza Południowej Afryki w grze pojedynczej panów zdobył 19-letni Sturgess, który dotychczas nie był ani razu klasyfikowany na liście najlepszych 10-ciu zawodników Południowej Afryki.

W finale Sturgess pokonał Pannina w pięciu setach, a w półfinale wyeliminował znającego tenistę Kirby po zaciętej pięciogodzinnej walce.

WILNO, 14 kwietnia

Skoro wiosenne słońce zaczyna przygrzewać, wszyscy sportowcy wyłażą z dusznych sal gimnastycznych i kierują się na stadiony. Jest rzeczą powszechnie znaną, że wiosną część życia sportowego Wilna zimą i latem koncentruje się na terenie Ośrodka WF. Stadion piomomacki, jedyny w Wilnie o tak dogodnym położeniu i zaopatrzeniu w najrozmaitsze przyrządy i sprzęty sportowe, spełnia od wieków lat odpowiednią rolę — jest miejscem wychowania fizycznego w letnie. Roilo się tam od sportowców przez cały dzień. Życie przysięgało nieco w ub. sezonie, kiedy to trwały najważniejsze prace związane z przebudową boiska na stadion. Prace te skończyły się szczęśliwie różną jesienią. Zresztą kierownictwo Okr. Ośrodka WF, doceniając znaczenie stadionu, przystąpiło już do prac ziemnych na głównym boisku. Stwardniała gliniasta gleba, która dawała się we znaki piłkarzom, została ostatnio przeorana i wyrównana. Na wierzchu położono warstwę czarnoziemu, używając sztucznych nawozów i zasiano trawę. Kilkunastu ludzi pracuje nad ustawieniem nowych band i uporządkowaniem biegni. Gdzieś w połowie maja stadion przybierze poważny wygląd: Na le murawy majestatycznie wyglądać będą szare zabudowania żelazne - betonowe. Trybuna są już na wykończeniu, tunel wybudowany, brakuje jeszcze szatni i toru kolarskiego. Wszystko jednak zostanie uzupełnione jeszcze w b. roku.(h)

Najbliższa niedziela sportowa w Wilnie

WILNO. W sobotę nadchodzącą rozpocznie się w Wilnie turniej piłkarski przy udziale drużyn wszystkich wileńskich klubów piłki nożnej. Turniej trwać będzie 2 dni, 15 i 16 bm.

Lekkoatleci wileńscy rozpoczną w niedzielę sezon tegoroczny wiosennym biegiem naprzelaj.

W SOBOTĘ UPŁYWA TERMIN ZGŁOSZEŃ DO WIOSENNEGO PRZEŁAJU W WILNIE.

W. O. Z. L. A. przypomina miłośnikom lekkoatletyki i zawodnikom, że termin zgłoszeń do niedzielnego biegu alejami ogrodów: po-Bernardyńskiego i Zamkowego upływa w przyszłą sobotę. Zgłoszenia przyjmowane są bezpłatnie w kancelarii Ośrodka W. F. przy ul. Ludwisarskiej 4, zarówno od zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Każdy powinien wykazać się świadectwem lekarskim, wydanym w poradni sportowej przy ul. Wielkiej 44. Dotychczas zgłoszenia napływają bardzo powoli, jeśli pójdzie tak dalej, to nie można wykluczyć ewentualności przesunięcia terminu biegu Organizatorzy, wnioskując z lat ubiegłych wyrażają nadzieję, że do tego nie dojdzie i bieg odbędzie się. (h.)

H. C. P. — „ELEKTRIT” NIE ODBĘDZIE SIĘ.

Projektowany mecz bokserki pomiędzy poznańskim H. C. P. i „Elektritem” wileńskim nie odbędzie się wskutek trudności organizacyjnych. (h.)

ZMIANA ORGANIZACJI „BIEGÓW NARODOWYCH”.

Odbijające się corocznie biegi narodowe, były klasyfikowane dotąd wedle osiągniętych czasów na określonym dystansie. Obecnie zaszła pożądana zmiana w organizacji „biegów narodowych”. Otóż postanowiono, że w każdej miejscowości odbędzie się tylko jeden bieg na dystansie 5 km. Zwycięzcę prowincjonalni z dn. 3-go maja stoczą z sobą walkę 14 maja w biegu okręgowym.

Pierwszych dziesięciu z każdego biegu okręgowego pojedzie do Warszawy na bieg generalny. (h.)

Już nigdy...

Red. Anatol Mikulko opublikował w „Kurjerze Wileńskim” wiersz, w którym się żegna z alkoholem.

Tak żył długo i blisko
za pan brat z alkoholem,
dzisiaj żegna to wszystko
wieszysz z nalogu wyzwolon.

Skąd ten gest heroiczny
i ten salut rozstania
Anatolu mój śliczny
co do tego Cię skłania?

Pikolacy, kelnerzy,
barmani i kuchmistrze,
patrz, oczom nie wierzę
i czy ronią najczystsze.

„Gdzie, ach gdzie nasz
redaktor?”
wołają pełni smutku.
„Ach, niemożliwe, jakto?
Naprawdę rozbrat z wódką?”

Jarzębiaki, koniaki,
pipermenty, wiśniówki,
fermentują z niesmakiem,
szepczą ciche wymówki:

„O potrzykroć niedobry,
zwodzicielu — kochanku —
nie pamiętasz już mokrych
nocy, świątów, poranków?”

„Nie żaru ci w żyły
wlały nasze nektary —
czyż doprowadzi, o miły —
nigdy, nigdy, do baru?”

Dzwonią szkła cichym płaczem
na bufetach, na półkach...
„Ach, już się nie zobaczymy
z tobą, luby Mikulko...”
Billard.

Srody literackie

„Dla ciebie, dziwna dziecińo”

Konstanty Ildefons Gałczyński jako poeta chodzi bardzo własnymi drogami. Poszukiwanie pokrewieństw jego Muzy z twórczością Skamandra, Kwadrygi, awangardy zawodzi całkowicie; redukuje się one do drugorzędnych zbieżności, nie mających żadnej wymowy i poważnych podstaw. Takich twórców jak Gałczyński chętnie nazywamy poetami z Bożej łaski, nadając jednak temu zwrotowi akcent najwyższego uznania. Z Bożej łaski, bo w wierszach Gałczyńskiego toruje sobie drogę jakiś niezawodny instynkt, czująca intuicja, nadająca każdej jego igraszce słownej, każdemu zwrotowi polysk najprzedniejszych klejnotów, smak najwytrawniejszych potraw. Trudno jest określić źródła tych smaków i uroków; wątpię, czy Gałczyński będzie miał kiedyś swych epigonów, jak poeci Skamandra lub awangardyści. Poezja jego jest niepowtarzalna, sekretna, stanowi jego wyłączną własność. Dla poety znaczy to bardzo wiele i jest niezaprzeczalnym i słusznym powodem do dumy.

Wybór wierszy, który zaprezentował nam Gałczyński na „Środzie” był dokonany ze smakiem i sympatyczną demagogią. Wilmianie usłyszeli: więc wiele ciepłych słów o Wilnie, z którym zadzierzgał poeta podczas kilkuletniego pobytu w bardzo sympatyczne. Malkontenci

zacierali ręce słysząc „piosenki wesolego opozycjonisty”, poeci wchłonęli z satysfakcją porcję cudownej liryki, filolodzy wzruszali się horacjańskimi reminiscencjami miłośnika klasycyzmu.

Bogata skala twórczości Konstantego Ildefonsa została zaprezentowana wszechstronnie i w doskonałej formie, jako że poeta jest świetnym wykonawcą swych utworów, zawsze pisanych z myślą o estradzie z uwzględnieniem wymagań recytacji i deklamacji. Mimo obfitego programu, nieznużona całkiem publiczność prosiła o „bis”, gorąco oklaskując autora.

Trudno jest zakończyć to krótkie sprawozdanie stereotypem: „zwłaszcza się podobało”, „bo podobało się wszystkim”. I świetne „Polowanie z sokołami” i najlepszy polski wiersz satyryczny — „Zima z wypisów szkolnych”, i patetyczna „Modlitwa o wybór papieża” i bezlitosny wiersz o Bibrowskim, i niezawodne „Skumbrje w tomacie” i prześliczny wiersz, zaczynający się od znamienitych słów:

„Jedni mówią: on jest nasz,
drudzy mówią: on jest nasz,
a ja jestem tylko twój, jedy...”

Jedni ciągną mnie na Wschód,
inni ciągną mnie na Zachód,
a ja z tobą wolę po wypłacie
iść do kina”....
t.b.

Spoleczeństwo na Obronę Narodową

W ADMINISTRACJI NASZEGO
PISMA ZŁOŻONO:

GOTÓWKĄ:
Na FON składają zł. 5 Jarina
Wiktor Święcicki zamiast życzeń
świętecznych.

Związek Harcerstwa Polskiego na
FON 97 zł 30 gr.

Polskie Radio złożyło nadesłane
przez p. Marię Wolejkównę na LOPP
3 zł.

Urbanowicz Jan na Obronę Prze-
ciwlotniczą 3 zł.

Personel cukierni K. Sztall Mic-
kiewicza 22 na FON 55 zł.
Becimianina na FON 3.75.

OBLIGACJE:

Związek Harcerstwa Polskiego skła-
da na FON 1 obligację 4 proc. pożyczki
Konsolid. na sumę 50 zł z kup.
od 15 maja 1939 r.

i jedną oblig. 4 proc. pożyczki Kon-
solidacyjnej na sumę 100 zł z kup.
od 15 maja 1939 r.

Irena i Maria Wacławskie składa-
ją na FON jedną oblig. 6 proc. Po-
życzki Narodowej na sumę 50 zł z ku-
ponami od 1 lipca 1939 r.

Mieczysław Rutkowski na FON ja-
dną obligację 6 proc. po Narod. na su-
mę 100 zł z kup. od 1 lipca 1939 r.

Katolicko-Narodowy Komitet Wyborczy

W dniu 4 b.m. Centrala Chrześcijańskich Związków Zawo-
dowych zgłosiła przystąpienie do Katolicko-Narodowego Komitetu
Wyborczego.

Zgodnie z poprzednią zapowiedzią podajemy następujące u-
zupełnienie listy członków Katolicko-Narodowego Komitetu Wy-
borczego:

Banciewiczowa Stefanja, ks. Bekisz Paweł, Bilbis Antoni —
em. urzędnik, gen. w s.s. Bejnar Władysław, Bielawski Jan — ku-
piec, Bek Konstanty — mechanik, Błażewicz Piotr — szewc, Bła-
zejewiczowa Marja — lek. dentysta, Bocianowski Antoni — inż.,
Buczyńska Jadwiga, Cieszek Aleksander — stolarz, Cwikliński
Adolf — pracownik hotelowy, Dziedzic Adam — kupiec, Dzier-
żyńska Katarzyna — prac. domowa, Engiel Mieczysław — adwo-
kat, Gołost Sylwester — cukiernik, Grygiel Antoni — em. urzęd-
nik samorządowy, Gryszkiewicz Konstanty — stolarz, Hołownia
Wacław — inżynier, Ilczuk Andrzej — em. nauczyciel, Imienin-
ski Aleksander — malarz, Jaguzański Władysław — bankowiec
ks. Jasiński Stanisław, Jakubowski Michał — właściciel nieru-
chomości, Jastrzębski Włodzimierz — em. urzędnik, Jurewicz
Antoni — emeryt, Kompanowski Walenty — nauczyciel, Kow-
nacki Piotr — apl. adwokacki, Krauze Stanisław — krawiec, La-
chowicz Aleksander — właściciel nieruchomości, Mackiewicz St-
niśław — kupiec rynkowy, Mackiewicz Bohdan — dziennikarz,
Mackowiak Michał — kupiec, Maławko Gustaw — nauczyciel, Ma-
lej Józef — em. kolejarz, Mańkowski Janusz — buchalter, Mazu-
rek Wacław — rolnik, Minakowski Bolesław — cieśla, Miłosz E-
milja — pielęgniarz, Mizuro Kazimierz — dozorca, Nieciech
Mieczysław — robotnik, prof. dr. Orłowski Zenon, Ostrowski Wła-

dysław — sekretarz z Centrali Ch. Z.Z., mjr. s.s. Palczewski Sta-
niśław, Piotrowski Antoni — em. urzędnik, Renigerowa Zofja,
Rodowicz Jan — właśc. apteki, Rodziewicz Antoni — nauczyciel,
Rutkowski Antoni — kupiec rynkowy, Rynkiewicz Wacław — u-
rzędnik bankowy, Sienkiewicz Paweł — kupiec, Siniewicz Karol
— robotnik, Skutkiewicz Piotr — inżynier, Stankiewicz Longin,
Stankiewicz Witold — em. urzędnik, dr. Sumorok Marjan, ks.
prof. dr. Świrski Ignacy, Szpakowski Mieczysław — adwokat,
Szwabowicz Piotr — urzędnik przyw., gen. s.s. Świącki Stanisław,
pik. s.s. Świerzbinski Michał — b. konsul R. P., Szymański Wi-
told — emeryt kolejowy, Trocki Witold — prac. umysłowy, Tru-
billo Aleksander — kupiec, Urbanowicz Jan — przemysłowiec,
Weyssenhoffowa Marja, Wołodko Antoni — rusznikarz, mjr. s.s.
inż. Wołodkowicz Stanisław, Zaleski Zygmunt — em. urzędnik,
Znamierowski Czesław — art. malarz, Zoinieryk Aleksander —
fryzjer.

Katolicko-Narodowy Komi-
tet Wyborczy w Wilnie

WYBORCY M. WILNA UWAGA!

Biuro Katolicko-Narodowego Komitetu Wyborczego poda-
je do wiadomości, że listy kandydatów na radnych są w dniu
dzisiejszym wyłożone do podpisu w lokalu Komitetu przy ul. Mos-
towej Nr. 1.

Pragnący je podpisać — proszeni są o zgłaszanie się dziś w
Biurze Komitetu (Mostowa nr. 1) w godzinach od 9 rano do 9 wie-
czór.

Dziś — ostatni dzień sprawdzania spisów wyborców

Obowiązkiem każdego jest sprawdzić we właści- wym lokalu Okręgowej Komisji Wyborczej czy nazwisko jego umieszczone zostało w spisie. Pomi- nięcie czyjegoś nazwiska powoduje utratę prawa głosowania przy wyborach do Rady Miejsk. m. Wilna

SPRAWDZAĆ NALEŻY W NIŻEJ PODANYCH LOKALACH:

Okręg I. Kalwaryjska 73 — Szkoła Powszechna nr. 27.
„ II. Kalwaryjska 73 — Szkoła Powszechna nr. 27
„ III. Wilkomierska 3 — Szkoła Powszechna nr. 42,
„ IV. Moniuszki 36 — Filja Szkoły Powszechna nr. 4
„ V. Zarzecze 5 — Szkoła Powszechna nr. 11,
„ VI. Piaski 1 — Szkoła Powszechna nr. 15,
„ VII. Piwna 3—5 — Szkoła Powszechna nr. 5,
„ VIII. Beliny 4 — Szkoła Powszechna nr. 16,

Okręg IX. Zwirki i Wigury 56 — Szkoła Powsz. nr. 18,
„ X. Ponarska 54 — Rzeźnia Miejska (Administracja)
„ XI. Szeptyckiego 7 — Szkoła Powszechna nr. 7,
„ XII. Wiwulskiego 13 — Szkoła Powszechna nr. 26
„ XIII. Trocka 22—28 Filja Szkoły Powsz. nr. 14,
„ XIV. Ostrobramska 5 — Szkoła Powszechna nr. 3,
„ XV. M. Pohulanka 4 — Szkoła Powszechna nr. 22
„ XVI. Mickiewicza 22 — Szkoła Powszechna nr. 37
„ XVII. Wileńska 10 — Szkoła Powszechna nr. 24.

Wczoraj złożono pierwsze listy kandydatów na radnych

WILNO Wczoraj już w pierw-
szym dniu składania list, do
główniej komisji wyborczej zgło-
sili się pełnomocnicy Ozonu i
Bloku Demokratycznego, któ-
rzy na ręce komisarza mec. Łu-
czywka złożyli listy kandyda-
tów na radnych.

Ozon, który zgłosił się pierw-
szy, otrzymał dla swoich list nr.
1. Blok Demokratyczny zaś —
nr. 2.

Ozon wystawia listy we
wszystkich 17 okręgach, nato-
miast Blok Demokratyczny w
16, bowiem zrezygnował z okrę-
gu 14 (ghetto żydowskie), gdzie
niezba wyborców chrześcijan
jest stosunkowo mała.

Na listach Bloku Demokra-
tycznego kandydują m. in. pp.
adw. Petrusiewicz, prof. Kridl,
adw. Sukiennicka, adw. Zagór-
ski, Stążowski, Żejmo, dr. Dob-
rzański, adw. Krzyżanowski.

Na listach Ozonu poza ks.
Śledziwskim wysunięte są kan-
dydatury osób b. mało, albo zu-
pełnie nieznanych.

Składanie list wyborczych
zgodnie z kalendarzykiem odby-
wać się będzie dziś i jutro.

Milion złotych na Pożyczkę Lotniczą w Wilnie

WILNO Komisarjat wojewódzki Pożyczki Obrony Przeci-
wlotniczej komunikuje, że według otrzymanych danych w dniu 12
b.m. na terenie m. Wilna subskrybowano pożyczki na 138.380 zł.

Ogółem od początku akcji subskrybowano w Wilnie pożycz-
ki na zł. 1.040.520.

Napad rabunkowy w Nowo-Swięcianach

WILNO Onegdaj w Nowo-
Święcianach dokonano niezwyk-
le zuchwałego napadu rabunko-
wego. Późnym wieczorem do
mieszkania Nowickiego Edmunda
pracownika P.K.P. i kierow-
nika kina kolejowego „Ognisko”
— wtargnął jakiś zamasko-
wany osobnik, który rzucił się
na Nowickiego i uderzył go w
głowę.

Ogłoszony nagłym ciosem
Nowicki upadł na podłogę. Wów-
czas napastnik chwycił go za
gardło i dusząc, zażądał wyda-
nia pieniędzy. Nowicki, który
na chwilę zdołał uwolnić się z
rąk bandyty — wszczął alarm,
który spowodził żonę napadnię-
tego i kasjera kina. Bandyta wi-
dząc pomoc — zbiegł.

Powiadomiona o napadzie po-

licja wszczęła energiczne docho-
dzenie. Wkrótce ustalono, że na-
padu dokonał mieszkaniec N.
Święcian — Feliks Truszel, któ-
rego niezwłocznie aresztowano.

Krytycznego wieczoru No-
wicki przekonywał w domu
kase kina „Ognisko” w wysoko-
ści 450 zł.

iz.A.

100-letnia amatorka alkoholu zmarła w Lidzie

WILNO Onegdaj zmarła w
Lidzie poprzemysłowca zebra-
nia Julia Niewiadomska,
która żyła przeszło 100 lat.
Niewiadomska mimo sędziwe-
go wieku cieszyła się naogół do-
brym zdrowiem i znana była z
tego, że jeszcze do niedawna po-

trafiła wypić od razu 1/2 l. wódki.
W roku ubiegłym Niewiadom-
ska zalepiona na ulicy przez
łobuza, który chciał odebrać od-
niej pieniądze obita napastnika
kijem tak dotkliwie, że ten dłu-
szy czas musiał kurować się.

Przed paru dniami Niewia-

domska idąc ulicą Komercyjną
w stronę kościoła niespodziewa-
nie zasłabła. Usiadła więc na
schodkach, lecz nim zorganizo-
wano pomoc, wyzionęła ducha.

Staruszka jak się zdaje, nie
miała bliższej rodziny, więc po-
grzebem jej zajmie się miasto.

Konfiskata książki P. E. Kobylis-
kiej-Masiejewskiej

WILNO Zajęcie uległa nie-
dawno wydana książka p. Eugen-
ji Kobyliskiej — Masiejewskiej
p.t. „Wielki Tydzień”. W zwią-
ku z tem policja wycofała wczoraj
egzemplarze tej książki z
księgarni wileńskich.

Wczoraj skonfiskowano „Rus-
skoje Słowo” i „Vilniaus Žodis”.

Teatr Miejski NA PORULANCE

Dziś o godz. 20-ej

„Bogobórcy”

Jerzego Ostrowskiego.

Wybory bez wyborów
w Słonimie

SŁONIM. Główna Komisja Wybor-
cza w SŁONIMIE podała do wiadomości,
że wobec zgłoszenia w okręgach wy-
borczych Nr. 1, 2, 3 i 4 tylko jednej
listy kandydatów, mianowicie przez
blok Narodowo-Gospodarczy — ek-
tu głosowania w tych okręgach wybor-
czych nie będzie, zaś za wybranych
bez głosowania uznano:

w okręgu Nr. 1 — Adolfa Sarnec-
kiego, Józefa Kamińskiego, Jana Świ-
derskiego, Wandę Kamińską.
w okręgu Nr. 2 — Michała Woron-
ke, Antoninę Eobrowską, Janę Gniaz-
dowskiego i Bohdana Szebidewicza,
w okręgu Nr. 3 — Ks. Franciszka
Kafarskiego, Bolesława Adamskiego i
Marię Woszczyńską,
w okręgu Nr. 4 — Karola Gawłesa,
Stanisława Mjowskiego, Włodzimierza
Myka i Zygmunta Wróblewskiego —
ogółem 15 radnych.

Wybory radnych w pozostałych 2
okręgach wyborczych, a mianowicie
V i VI odbędą się w dniu 16 kwietnia
b. r.

łowo", Zamkowa 2.